

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na maj w naszej administracji 30 gr., w agencjach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy. —: —:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 44

Toruń, niedziela 31 maja 1925

Rok 3

W Święto Ducha Światła i Prawdy.

Jakieś to miłe święta te Zielone Świątki! Jasne ciepłe promienie słońca rozświetlają potoki światła i ciepła na zielone lasy, kwieciste łąki i pstre ostrokrętnie odgraniczone niwy, jakby przez krawca pocięte płaty barwne do wzorzystej sukienki; ptaki weselo świągocą i śpiewają wtorując pieśni pasterzy strzód na pastwiskach i rzeszom — wznoszącym wdzięczne hymny Bogu. Rolnik spoglądając na chwające się już poważnie choć zielone jeszcze kłosa zbóż i podrastające już jarzyny z wiarą i nadzieją spogląda w przyszłość. Weselej w duszy człowiekowej; weselej i raźniej!

Zielone świątki, to święto dokonanej już wiosny, święto młodości i radości!

Lecz nie tylko to.

Zielone Świątki to zarazem święto zesłania Ducha Św. święto **światła i prawdy**.

Ważną jest dla nas rzeczą urodzaj, bo to pierwszy warunek bytowania; miła dla oka w czar i wdzięki wiosenne przystrojona przyroda, ale to nie wszystko, o co się troszczyć powinniśmy i musimy.

Bo na coż nam te strojne lasy i urodzaj zapowiadające niwy, jeżeli smutek sercu ciąży, jeżeli sumienie pożerają zgrzyoty, jeżeli tych obfitych darów ani zużytkować nie umiemy albo nie zdołamy?

Okiem sięgamy zaledwie pola i niwy w obrębie jednej wioski, jednej gminy albo też gmin kilku. Ale wiemy, że te niwy i łąki rozciągają się setki mil wzdłuż i wszerz całej Rzeczypospolitej, że cały kraj polski, cała nasza ojczyzna stanowi jedną wielką niwę.

I ta wielka niwa zapowiada nam wielkie zbiory i wielkie urodzaje w postaci ogólnego dobrobytu i wzrostu potęgi i chwały.

Ale wiemy, że zagrażają jej wielce wrogowie.

Nie tylko z zewnątrz, ale i z wewnątrz. A co to za wrogowie z wewnątrz? — Przedewszystkiem ci, którym **brak światła** którym brak zrozumienia dla prawdy; ci którzy ulegają podszeptom obcych, wrogich ojczyźnie naszej i wierze hasel.

I istotnie składa się tak, że do stronnictw lewicowych, które tak pod względem kościelnym jakoteż narodowym i społecznym nam nieraz wyrządzają wielkie szkody, zaliczają się przeważnie rzesze nie uświadomione, nieuki, ludzie bez inteligencji i oświaty.

A czem mniej mają oświaty, tem skrajniejszą tworzą lewicę, tem większy posłuch dają agitatorom, wicherzycielom, wicherzom i podszeptom wrogów naszych zewnętrznych, którym są głównie Niemcy, bolszewicy i międzynarodowe żydostwo.

Prawda, że wśród stronnictw lewicowych znajduje się także kilku inteligentnych ludzi. Ale ci znajdują się tam tylko po to, ażeby wyzyskać ciemnotę tych rzesz nieoświeconych i przy pomocy wicherzeń i bałamuctw wybić się na wyżyny, względnie się wzbogacić.

Właśnie ten brak uświadomienia u tych rzesz stał się powodem rozmaitych naszych niepowodzeń i opóźnia poprawę naszego bytu tak państwowego jakoteż gospodarczego, zarazem też zachwia naszą pewność siebie, naszą wiarę w przyszłość.

Dlatego pierwszym warunkiem poprawy naszego bytu, wzmocnienia i utrwaleńcia bytu państwowego i kościoła jest uświadomienie tych nieoświeconych jeszcze

rzesz i o to starać się powinniśmy i młodzić się do Ducha Oświeciciela w dzisiejszym dniu uroczystym.

Zacięte walki w Marokku.

Według wiadomości z Marokku, rokowania między Hiszpanią a Abd-El-Krim o zawieszenie broni zostały przerwane. Hiszpanja odrzuciła żądanie Abd-El-Krima, aby terytorjum hiszpańskie w Marokku wyłączone zostało od ewentualnych operacji armji francuskiej. Francja po odparciu ofensywy Abd-El-Krima na Fez przeszła do ataku na całym froncie, a na północnym odcinku, wojska francuskie posunęły się o 50 km. w głąb kraju.

Według doniesień z Tangeru, Abd-El-Krim rozkazał szczerpom kabyłów w hiszpańskiej strefie zachodniej wystawić nową armję w sile 4.000 ludzi. Z pośród wojsk Abd-El-Krima, jedna grupa jest skoncentrowana na obszarze Bonin-Adano w okręgu Tetuanu, druga grupa pod Fon-Dik i trzecia pod Kael-Kebir. Według słów tu-

bylców, którzy przybyli do Tangeru, na całym obszarze Riffu zapanowała klęska głodowa. Kwintal jęczmienia kosztuje do 100 pesetów hiszpańskich. — Stan umysłów wśród krajowców jest coraz bardziej nieprzychylny dalszemu prowadzeniu wojny przeciwko Francji. Abd-el-Krim wobec tego terroryzuje ludność, zdradzającą chwiejną postawę.

Między deleg. franc. stronnictw lewicowych izby deputowanych a Painlevem doszło do porozumienia co do głównych wytycznych akcji rządu, związanej z walkami w Marokku. Delegacja postanowiła zaproponować poszczególnym ugrupowaniom lewicy porządek dzienny, aprobujać politykę rządu.

Agitacja niemiecka za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

W Dortmund odbyło się wielkie zebranie wszystkich stronnictw za przyłączeniem Austrii do Niemiec. Jako główny mówca wystąpił prezydent Reichstagu socjalista Loebe, który oświadczył, że brzmienie traktatu wersalskiego pozwala na przyłączenie Austrii do Niemiec. W imieniu Austrii przemawiał generał Werner, który wyraził pogląd, że należy dążyć jak najszybciej do wprowadzenia w czyn zasady samostanowienia narodów o sobie, gdyż pozwala ona także na przyłączenie Austrii do Niemiec.

W swem przemówieniu podczas manifestacji nacjonalistycznych zwrócił się p. Loebe przeciw „arogancji Mussoliniego, który śmie zakazać przyłączenie Austrii do Niemiec“.

„Rzeczpospolita“ dowiadyuje się, że w Wiedniu odbył się zjazd wszechniemieckiej partji z bardzo licznym udziałem z Niemiec. Prezydent parlamentu Dinghofer wygłosił płomienne przemówienie za przyłączeniem Austrii do Niemiec. Zjazd uchwalił rezolucję w tym sensie.

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Japonji.

Pisma donoszą z Nowego Jorku, że według ostatnich wiadomości, liczba ofiar trzęsienia ziemi w Japonji wynosi 1200 zabitych, 6000 rannych i 20.000 bez domnych. Szkody sięgają 100 milionów jenów. W wielu miejscowościach trzęsienie ziemi wywołało powodzie.

Obszar, nawiedzony katastrofą trzęsienia ziemi obejmuje 25 mil kwadratowych. Szkody materialne wynoszą 70 milionów jenów.

TOKJO ZAGROŻONE TRZĘSIENIEM ZIEMI.

„Abendblatt“ donosi z Tokio, iż w mieście panuje wielkie zdenerwowa-

nie, gdyż odczuto dziś słabe trzęsienie ziemi. Nie wyrządziło ono wprawdzie żadnych szkód, wzbudziło jednak obawy, aby nie powtórzyła się taka katastrofa, jak przed dwoma laty. Ulice Tokio przepelnione są ludźmi, którzy lękają się pozostawać w domach. Większe grupy ludzi gromadzą się tylko w świątyniach. Rząd powziął odpowiednie środki ostrożności.

Obserwatorium w Nowym Orleanie zanotowało dziś w nocy o godz. 2,23 bardzo silne trzęsienie ziemi w okolicy kanału panamskiego.

Z SEJMU.

Sprawa przerechowania pożyczek państwowych.

We wtorek uchwalił Sejm w trzecim czytaniu ustawę rządową o przerechowaniu pożyczek państwowych (asygnat z r. 1918 i pożyczki Odrodzenia z r. 1920). Referentem był poseł Karol Rzepiecki ze Związku Lud. Nar. Główne zasady uchwalonej ustawy są następujące:

Pierwotni nabywcy, którzy zakupili asygnaty i pożyczkę Odrodzenia w instytucjach państwowych i prywatnych do tego upoważnionych i udowodnią datę nabycia biorą udział w następującem wyższem przerechowaniu tych pożyczek na ich korzyść. Mianowicie:

Asygnaty z r. 1918, które pierwotnie trzymał u siebie przez kilka lat i któ-

re konwertował do dnia 31. stycznia 1925 r. uzyskały pełne przerechowanie, aż do 67 groszy za 1 mp. w stosunku do tego kiedy były zakupione przed 1. XII. 1920 r. Wiadomo, iż za sygnaty te Rząd płacił w konwersji 4 gr. za 1 mp.

Asygnaty z r. 1918 zamienione na pożyczkę Odrodzenia r. 1920 przed 1. grudnia 1920 r. uczestniczą w przerechowaniu tak jak obligacje pożyczki Odrodzenia, miały one bowiem już czasu swego przyznania przy zamianie bonifikację 20% (za 100 mk. asygnat dano 120 mk., pożycz. Odr.)

Pożyczka Odrodzenia 1920 r. będzie przerechowana tym, którzy ją zakupili przed 1. grudnia 1920 r. w stosunku do ter-

minu, w którym ją zakupiono, obojętnie czy w świadectwach tymczasowych, czy też rzeczywistych obligacjach. Wyższe przerechowanie wyniesie od 1,3 gr. do 3,7 gr. w miarę zakupna od listopada wstecz do kwietnia 1920 r.

Lombardowana pożyczka Odrodzenia uczestniczy w wyższem przerechowaniu o ile pożyczka uzyskana na podstawie tego lombardu została spłacona przed 1. kwietnia 1921 r.

Złoto w kruszcu płacone P. Państwu uczestniczy w przerechowaniu w stosunku do równi monetarnej, a więc uzyskało pełną waloryzację.

Waluty pełnowartościowe uczestniczą tak samo w pełnej waloryzacji wedle ówczesnego kursu giełdy warszawskiej.

Pożyczki państwowe już konwertowane do dnia 31. I. 1925 r. uczestniczą tak samo w wyższem przerechowaniu.

Prawo konwersji, zamkniętej dnia 31. stycznia 1925 r. przedłużono aż do dnia 30 września 1925 r. dla wszystkich tych, którzy z nieświadomości nie konwertowali, lub o konwersji zapomnieli, przyczem wolno konwertować wszystkie trzy państwowe pożyczki: asygnaty pożyczki odrodzenia i miljonówkę. Starostwa, magistraty i urzędy gminne są zobowiązane ogłosić o twarcie nowej przyznanej konwersji.

Sankcje karne, kto zgłosi roszczenia nieprawnie, że lombardował przed 1. kwietnia 1921 r. pożyczki a uczynił to po tej dacie będzie karany za zamiar oszustwa aresztem aż do 6-ciu tygodni i zmuszony zwrócić Skarbowi spowodowaną stratę.

Zgłoszenia do dodatkowego przerechowania można składać w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia odnośnego rozporządzenia Pana Ministra Skarbu. Zgłoszenia te nie podlegają opłacie stempowej. Od d. 1. I. 1926 r. będzie można za pożyczkę konwersyjną kupować ziemie od Państwa a składając kaucję, wadja w tej pożyczce oraz płacić nią przy licytacjach.

27. bm. załatwił Sejm w pierwszym czytaniu szereg projektów ustaw, m. i. projekt ustawy o budowie kolei Bydgoszcz—Szlachta—Gdynia.

Następnie pos. Jaworowski (P.P.S.) referował projekt ustawy o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Najważniejszą zmianą jaka została dokonana przez komisję jest przerechowanie całego obowiązku płacenia zasiłków na skarb państwa, gdy poprzednio część pokrywali pracodawcy. W głosowaniu ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad wnioskiem w sprawie waloryzacji wkładek dolarowych oraz wkładek oszczędnościowych do P. K. O. P. Insiel uważa, że proponowana ustawa załatwia tylko część zagadnienia waloryzacji, naprawiając krzywdę tylko pewnej kategorii wierzycieli, podczas gdy tymczasem fundusz emerytalny urzędników prywatnych nie podlega żadnej waloryzacji.

Pos. Lypacewicz (Wyzw.) wypowiedział się za przerechowaniem wkładek dolarowych według najwyższej skali, proponując 80% waloryzacji.

Pos. Hausner (kl. zyd.) w dłuższem przemówieniu wykazuje, że podniesiona obecnie sprawa waloryzacji wkładek oszczędnościowych jest sprzeczna z interesami państwa.

Pos. Moraczewski (P.P.S.) stwierdza, że omawiana materia była już rozstrzygnięta przez komisję prof. Zolla, która poświęciła jej rok czasu, naruszenie zaś lex Zoll jest rzeczą niebezpieczną, gdyż zaprowadziłoby to na manowce.

W głosowaniu przyjęto tylko poprawkę p. Lypacewicza, w myśl której wkładki oszczędnościowe, należące do mas spadkowych lub stałych depozytów sądowych sierocińskich przelicza się na 50%, wkładki zaś oszczędnościowe, pochodzące z przerechowania na polskie marki waluty zagranicznej przelicza się na 80%. Pozostałe poprawki odrzucono, całą zaś ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

O PRZERACHOWANIE WKŁADEK W POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI (P. K. O.).

Poza tem ref. komisji zreferował ustawę o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych PKO., zaznaczając, że na ogólną liczbę oszczędzających — 51 166 w dn. 31 grudnia 1923 r. było z zagranicy 16 297, w tem przeważająca liczba emigrantów amerykańskich. Oszczędności te opiewają na kwotę 5 miliardów mk., złożonych w kraju i przeszło 7¼ miliard. z zagranicy. Według prawdopodobnych obliczeń, polonia amerykańska przeszła do PKO. przez konsulatory 6 i pół miliona dolarów, drugie tyle przez banki prywatne. Przerachowanie tych wkładek według rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej wywołało wielkie

rozgorczenie wśród polonji amerykańskiej i obecna ustawa ma na celu pewną korektywę obecnego stanu rzeczy. Projekt ustawy wprowadza tę zmianę, że wkładki złożone w marcu 1923 r. oblicza się na 20 proc. kwoty, obliczonej według skali § 2 rozporządzenia p. Prezydenta. Dotyczy to ogólnych wkładek, natomiast wkładki będące własnością masy spadkowej, depozyty sierocińskie, jakoteż wkładki, pochodzące z przerachowania walut zagranicznych na marki polskie będą przerachowane wyżej mianowicie na 50 proc. sumy, obliczonej według rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4-ej po południu.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

O USTAWĘ SAMORZĄDOWĄ.

27 bm. odbyła się u p. min. Ratajskiego poufna konferencja poselska w sprawie wynalezienia środka, jakby pchnąć naprzód ustawę samorządową. Projekt tymczasowej ordynacji wyborczej dla Małopolski upadł. Jednak istnieją widoki osiągnięcia kompromisu i rząd nadal będzie prowadzić rokowania.

WYKRYCIE BAND SZPIEGOWSKICH

Na Wileńszczyźnie wykryto dwie bandy szpiegowskie. W powiecie święciańskim znaleziono dwa duże składy broni i skład telefonów polowych. Wśród aresztowanych jest pewien wybitny działacz niezależnej partii chłopskiej (gr. Wojewódzkiego).

WYROK W SPRAWIE KATASTROFY GÓRNICZEJ.

W sosnowickim sądzie okręg. zapadł w dniu wczorajszym wyrok w sprawie pamiętnej katastrofy w kopalni „Reden” w Dąbrowie Górniczej. Katastrofa ta wydarzyła się 20 września 1923 r. i pochłonęła 40 ofiar. Po dwugodzinnej naradzie sąd skazał oskarżonego inż. Mieczysława Zbyszewskiego zawiadowcę kopalni „Reden” na 1 rok twierdzy. Zastępca jego oraz nadztygar zostali uwolnieni.

PROCES PRZECIW BANDYTOM I ZDRAJCOM.

W sądzie okręgowym w Lucku rozpoczął się proces polityczny przeciwko 75 Ukraińcom i Rosjanom, oskarżonym o zdradę stanu. Rozprawa potrwa około 3 tygodni. Oskarżeni aresztowani zostali w kwietniu 1924 r. pod zarzutem należenia do organizacji powstańczej. Organizacja ta, mająca na celu odwrócenie Wołynia od Polski, działała głównie w południowo-wschodniej części województwa wołyńskiego.

OBRADY N. P. R.

W niedzielę obradowała naczelna rada N. P. R. Dokonano wyboru komitetu głównego. Prezesem jest Chądziński, wicepr. Ballenstedt z Poznania, prócz nich należą do komitetu posłowie Popiel i Waszkiewicz.

Powzięto m. i. uchwałę przeciw pluralności ordynacji wyborczej do ciał samorządowych. W stosunku do rządu N. P. R. zajmuje stanowisko krytyczne, a to dlatego, ażeby w rokowaniach od rządu coś uzyskać.

ZGON ZBIGNIEWA PADEREWSKIEGO.

Wczoraj wieczorem zmarł przeżywszy lat 61 dr. Zbigniew Paderewski prezes hon. org. Z. L. N. i działacz społeczny.

PIERWSZY BISKUP W POLSCE, KTÓRY JECHAŁ LATAWCEM.

Metropolita grecko-katolicki dnia 25. 5. przybył ze Lwowa do Warszawy aeroplanem. Pierwszy to biskup który na ziemiach polskich jechał aeroplanem.

NIEMA BILETÓW 1000 ZŁOTOWYCH.

Wobec pojawiania się od czasu do czasu biletów 1000-złotowych, Bank Polski przypomina, że najwyższymi odciwkami, będącymi w obiegu są bilety 500-złotowe. Bilety 1000-złotowe nie są zatem prawnym środkiem płatniczym i nie mogą być uważane za prawdziwe.

Ze świata.

ROSJA.

POWÓDZ W PIOTROGRODZIE.

W Piotrogradzie szalała burza śnieżna, wskutek której poziom wody na Newie się tak podniósł, że rzeka grozi miastu powodzią.

Z POWODU POWSTANIA NA BIAŁEJ RUSI SOWIECKIEJ.

„Gazeta Poranna” donosi, że w związku z powstaniem na Białorusi sowieckiej, władze sowieckie poleciły szczerlinie zamknąć granicę.

NIEMCY.

Niemcy grożą Polsce.

Hindenburg nie uznaje granic wschodnich, grozi wojną odwetową. Niemcy przygotowują się do niej pod każdym względem, a przedewszystkiem ocenając doniosłość Czerwonego Krzyża zaopatrują go w auta i wozy sanitarne, opatrunki itp. Każdy Niemiec jest członkiem C. K. A u nas pod tym względem ośpałość i gnuśność. Pomorzanie tacy patrioci a jednak Pomorze ma bardzo mało członków C. K. Więc do czynu, nie dajmy się wrogowi wyprzedzić. Zbliża się Tydzień G. K., zaczyna się 31 bm. zbiórka uliczna i wpisywanie członków, niech więc żaden Polak nie uchyla się od spełnienia obowiązku obywatelskiego. Nie słowem, ale czynem okazuje się miłość Ojczyzny.

BULGARJA.

SKAZANIE KOMUNISTÓW W SOFJI.

„Neue Fr. Presse” donosi z Sofji: W procesie przeciwko spiskowcom Wratza zapadł wczoraj wyrok. Oskarżeni Pawłow, Czulew i Najdonow zostali skazani na śmierć, 14 oskarżonych otrzymało po 12½ roku ciężkiego więzienia, sześciu po 8 lat,

które zamiast iść razem, niejednokrotnie nawzajem się zwalczały, albo nawet dopomagały Niemcom do ujarznienia pobratymców, a następnie same stawały się ich łupem.

Rozumiejąc bardzo dobrze, że chrześcijaństwo niesie z sobą uszlachetnienie obyczajów, tudzież oświatę i cywilizację, a zarazem jest najsilniejszym węzłem do zespolenia luźnych duchowo części kraju, sprowadzał zakonników przynoszących ze sobą naukę, nowe sposoby uprawy ziemi, znajomość ogrodnictwa, różnych rzemiosł i t. p.

Wiedząc, że naród wewnątrz dobrze zorganizowany będzie odporny, na wszelkie zakusy wrogów zewnętrznych, ostatnie lata poświęcił urzędzeniu państwa. Utrzymywał wspaniałą drużynę nadworną, jazdę ciężko zbrojną i doborowe hućce rycerskie, budował obronne grody z silnymi załogami zamkowymi, dostatecznie zaopatrzonymi. Z własnej gospodarczości i z handlu prowadzonego Łabą, Odrą, Wartą, Wisłą, Bugiem, Dniestrem i Dnieprem wypełnił skarby państwa ustanawiając mennicę w Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu. Zaprowadził administrację dzieląc państwo na powiaty i opola, z sądami wydającymi wyroki wedle jednolitego pra-

reszta została uwolniona. Skazani mają ponadto zapłacić grzywny po 300 000, względnie po 75 000 lewów.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI W SOFJI.

Dziś rano wykonano wyrok śmierci na sprawcach zamachu na katedrę sofijską. O godz. 8mej rano przyprawiono skazanych na plac publiczny w zachodniej dzielnicy miasta, gdzie zgromadziło się 50 tys. ludzi. Czytanie wyroku trwało pół godziny. poczem skazani wypowiadali się Pierwszego stracono Kojewa, następnie Zagórskiego i Friedmana. Rolę katów pełnił trzech Cyganów.

FRANCJA.

WPLYWY ŻYDOWSKIE W OBECNYM RZĄDZIE FRANCUSKIM.

Jak donosi „N. Dziennik”, w obecnym gabinecie francuskim zasiada dwu Żydów: sen. Abraham Szramek, minister spraw wewnętrznych i minister admiralacji Iksse. Już dawniej zdarzało się, że w rządzie zasiadali Żydzi. Pierwszym Żydem, który zasiadł na fotelu ministerjalnym, był Adolf Cremieux, który ogromnie posunął naprzód sprawę równouprawnienia Żydów i ugruntuowania ich wpływów we Francji. Żydami byli też ministrowie Dawid Raynal, sen. L. Klotz, Paul Strauss, sen. Milhaud i Bokanowski. Pierwszy raz jednak zdarza się, że dwaj Żydzi równocześnie zasiadają w gabinecie ministrów. Dopiero gabinet Painlevoego, zależny od przywódcy socjalistów Żyda Bluma, może się „poszczycić” dwoma Żydami w swem łonie. Przykład ten świadczy najlepiej o tem, kto rządzi lewicą.

CHINY.

WYBUCH ARSENAŁU W MUKDENIE.

Pisma donoszą, że arsenał wojskowy w Mukdenie wyleciał w powietrze. Wszystkie budynki w promieniu 1 kilometra zostały zburzone. Około 300 osób straciło życie. Przyczyna eksplozji narazie nie znana.

AMERYKAŃSKI UCZONY PRZECIW ŻYDOM.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze w artykule wstępnym naszego pisma wielkie wrażenie wywarło w Stanach Zjednoczonych Ameryki wystąpienie przeciw Żydom prof. uniwersytetu Princeton, Marshalla Browna.

Tenże podczas obrad amerykańskiego Towarzystwa Międzynarodowego Prawa, w mowie swej o Żydach, oświadczył, bez ogródek, że Żyd z natury, jest międzynarodowcem, że jako tułacz nigdy nie przywiązuje się do kraju, w którym mieszka i nie poświęca się całym sercem dla tego kraju, chociaż wymaga od tego kraju opieki i ró-



Z WOJNY W MAROKKU.

Oddział francuski wyruszający na front.

wnych praw, a często nawet specjalnych przywilejów.

Argumenty profesora Browna zyskały gorące poparcie profesora Harta, z uniwersytetu „Harvard”. Opinia zebranych podzieliła się, pan Charles Hughes, były sekretarz stanu, obecny na sali nie chcąc brać udziału w gorącej dyskusji na ten temat, wymówił się brakiem czasu i wyszedł.

Żydów bronił Arthur Kuhn, mówiąc, że sprawa patriotyzmu nie powinna być rozstrzygana na zebraniu towarzystwa.

Wypadek powyższy jest bardzo znamienny. Poraz pierwszy bowiem, sprawa żydowska, została poruszona przez ludzi stojących na wybitnych stanowiskach. Z tego należy wnioskować, że i Amerykanie przychodzą do przekonania, że Żydzi jako tacy, są elementem, którego nie można zasymilować i — że odpowiednio do tego trzeba z nimi postępować.

Najciekawsze jednak, że prasa amerykańska, która bardzo często pisze szeroko o wiele bliższych rzeczach, tym razem wstrzymała się zupełnie z wypowiedzeniem swego zdania ograniczając się jedynie do suchego i streszczonego sprawozdania z tej dyskusji.

BOLSZEWIZM ZABIJA POSTĘP, AMBICJĘ, WSPÓŁZAWODNICZTWO I NADZIEJĘ.

Do Londynu powrócił z Rosji wielki przemyślnik angielski, Gordon Selfridge i opowiada między innymi, co następuje o wraźniach, odniesionych z „raju sowieckiego”.

— Nikt obecnie — powiada p. Selfridge — nie śmieje się w Rosji. Nikt nie jest ubrany nawet znośnie. Nie byłem w Rosji tak długo, abym mógł oddać się studjom nad warunkami lokalnymi, uderzyła mnie jednak biera okropna i smutek głęboki tych wszystkich, których tam widziałem.

W operze leningradzkiej byłem jedyną osobą, odzianą w smoking. Mężczyźni i kobiety, zajmujący łóżek obok mojej, ubrani byli bardzo ubogo i należeli bez wątpienia do klasy ludzi, którą nasi robotnicy uważaliby za niższą.

Na ulicach widać wielu ludzi w chodakach z płótna woskowego, gdyż nie są w możności kupić sobie butów.

Wspaniałe hotele Moskwy i Leningradu, tak dobrze znane podróżnym przedwojennym, podobne są teraz do grobowców. Szwajcarzy i inna służba hotelowa nie noszą zwięzłego odzienia. Jedzenie jest marne, a płacić trzeba za nie bardzo srogo. Od wojny nikt nie naprawiał wodociągów, toteż wszystkie rury wodociągowe w łazienkach i gdzie indziej wiecznie cieką.

Na każdym kroku spotyka się dowody, że bolszewizm zabija postępek, ambicję, współzawodnictwo i nadzieję, że sprowadza istoty ludzkie na stopień wyższy.

W 900-letnią rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego.

Dokończenie.

Gdy jego zięcia, księcia ruskiego Świętopelka wypędził jego młodszy brat Jarosław, poszedł z pomocą wygnanemu, wojska jego nad Bugiem różgromił, zdobył Kijów, przywrócił tam porządek, na tronie osadził Świętopelka pod swoim zwierzchnictwem, a w Dnieprze kazał również bić słupy na znak, że dotąd polska władza sięga. Wjeżdżając w bramy Kijowa, na znak wzięcia miasta pod swą władzę uderzył mieczem w złotą bramę tak silnie, aż się miecz wyszczerbił; dlatego nazwano go Szczerbcem i używano później przy koronacji królów naszych.

Bolesław Chrobry był nie tylko znakomitym wojownikiem ale i niezrównanym organizatorem i gospodarzem. Gdyby nie intrygi Niemców, którzy są niezrównanymi mistrzami w podjudzaniu pokrewnych ludów przeciwko sobie, byłby zjednoczył i ocalił od zagłady szereg mniejszych ludów słowiańskich na zachodzie,

wa królewskiego. — Organizował szkoły, sprowadzał ludzi uczonych z Włoch i Francji i odznaczył się wielką sprawiedliwością, zwłaszcza wobec ludu.

W końcu, aby dać wyraz jedności i nie zawisłości państwa, postanowił Bolesław koronować się na króla. Starł się on najpierw uzyskać koronę królewską u Stolicy Apostolskiej, jako najwyższej powagi w świecie chrześcijańskim. Lecz ponieważ cesarz niemiecki Henryk temu przeszkadzał, a nawet wysłanych w tym celu do Rzymu posłów pochwylił, kazał się Bolesław własnym biskupom namaścić i koronować w roku 1025. Wkrótce potem umarł a zwłoki jego pochowano w Poznaniu.

Czcąc pamięć tego wielkiego przodka, starajmy się być godnymi spadkobiercami idei Chrobrego. Skupiajmy się pod sztandar ludowo-narodowy, któremu przewodzi duch Wielkiego Bolesława. Niech to postyszą wszyscy, a poczuja ci, co nie chcą dziś wiedzieć, że słupy i pola graniczne znajdowały się w świecko i kościelnie niezależnym państwie Polskiem nad Bałtykiem, nad Osą w Prusiech, Lotwą na zachód od Elby, poza Karpatami i poza Dnieprem. — Pomorze nasze, ziemia Czerwieńska nasza.

Poprzez całe stulecia, przez całe pokolenia, szła myśl Chrobrego aż do naszych czasów, gdy my sami, mając to niezmiernie szczęście, moc własnymi rękoma, nadstawiając własną pierś, walczyć o zdobycie wolności a wywalczwszy ją, dokonaliśmy pierwszej połowy pracy programu wytkniętego przez Bolesława.

Teraz zabieramy się do wykonania drugiej części programu. Umacniajmy ducha narodu, do stałej świadomej celów realnej współpracy wszystkich. Hartujmy wole, aby była jak stal prężna a nieustępliwa.

Rozpowszechnajmy poczucie pracy i oszczędności, jako koniecznych warunków, gospodarczej pomyślności państwa, społeczeństwa i jednostek.

Rozbudzajmy, pogłębiajmy i potęgajmy świadomość i dumę narodową przez krzewienie powszechnej oświaty, by naród w potrzebie był zdolny, wystąpić do własnej obrony.

Składając hołd pamięci naszego pierwszego koronowanego króla — bohatera Bolesława Chrobrego przysięgajmy, że jak on niegdyś, tak my dziś „Nie damy ziemi, skąd nasz ród”.

J. Z.

KONIEC.

Na Zielone Świątki.

LEKCJA.

Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy w spółek na temże miejscu. I stał się z prędką szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił wszystkie domy gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić z sobą językami, jako im Duch święty wymawiał dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający Żydowie, mężowie nabożni, ze wszęgo narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżło się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. Zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: Izali, oto, ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? a jakożemy słyszeli każdy z nas swój język, w którymśmy się urodzili? Partowie, i Medowie, i Elamitowie, i mieszkańcy z Mezopotamji, w Żydowskiej ziemi, i w Kapadocyi, w Poncie, i w Azji, w Frygji, i w Pamfilii, w Egypcie, i w stronach Libii, która jest podle Cyre y, i przychodniowie Rzymscy, Żydowie też nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy je mówiące językami naszymi wielmożne sprawy Boże.

EWANGELIA.

Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdzie, a mieszkanie u niego uczynimy; kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego który mnie posłał. Ojciec. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel, Duch święty, którego Ojciec posłał w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam; nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedziałem: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, wzdobylibyście się radości, iż idę do Ojca; bo Ojciec większy jest, niżli ja. I teraz wam powiedziałem, przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię. Wstańcie, pójdźmy stąd.

Jan XIV. 23-31.

Na poniedziałek Zielonoświąteczny.

EWANGELIA.

Onego czasu rzekł Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłowal świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, ale iżby świat był zbawion przezę. Kto wierzy weń nie bywa sądzon; a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemność, niż światłość, bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który złe czyni, nienawidzi światłość, żeby nie były zaganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Jan III. 16-21

Nauka na Zielone Świątki.

„A ja proszę będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki: Duch Prawdy, którego świat przyjąć nie może: bo go nie widzi, ani go nie zna“.

Każde słowo Nowego Zakonu Jezusowego, Krwią kalwaryjską pisane, promienne życie Zmartwychwstania, lśni cudnym blaskiem Boskiego Wniebowstąpienia.

Lecz Dzieło Odkupienia, samo w sobie najdoskonalej dopełnione, jest przeznaczone dla ludzkości, było dla ludzkości podjęte i wykonane; trzeba było skutki i owoce Odkupienia ludzkości uprzystępnąć wśród ludzi rozpowszechnić, i to, wśród ludzi wszystkich czasów i wszystkich pokoleń... W tym celu ustanowił Pan Jezus Kościół swój święty; w tym celu wyposażył swych Apostołów, z Piotrem na czele, w nauczycielską i kapłańską godność, nadał im moc szafowania skarbami zbawienia upoważnił Apostołów do przekazywania wszelkiej władzy nauczycielskiej kapłańskiej i szafarskiej - kierowniczej, następcom (biskupom i kapłanom) i przykazał im, zdobywać dusze i serca wszystkich ludzi wszelkich narodów, na całym okręgu świata zamieszkałych, dla Królestwa, dla Kościoła Chrystusowego.

Ludziom zlecił Zbawiciel Boskie Dzieło Odkupienia, ludziom nieudolnym, aczkolwiek świętym i wybranym.

Jakże mógł Chrystus ludzkiej kruchej nieudolności poruczyć tak ogromne, siły ludzkie przekraczające, zadanie?

Myśl się też, kto tak sądzi! Ludzi — narzędzia wybrał sobie Chrystus, ale w Kościele jego, z ludzi się składającym i przez ludzi po wszem świecie szerzonym, zamieszkał Duch Święty — Trzecia Osoba w Trójcy Przenajświętszej, Duch wszechmocny Prawdy i Miłości.

Dzisiaj radosną odchodzimy rocznicę narodzin Kościoła świętego pod ożywcem Technieniem Ducha Świętego!

Pychą rozum i serca uniesiony, nie chce świat przyjąć Ducha Prawdy... „bo go nie widzi“.

„Człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest Ducha Bożego... a świat, a ludzkość dzisiejszą szczególnie zmysłem jest poddana, nie wierzy w to, czego zmysłami nie ujrzy, nie dotknie.“

Jakież to nierozsądne! Czy widzisz, Bracie w ziarnku nasionem moc dziwną w nim ukrytą? Jednakowoż, wrzucisz ziarnko w ziemię urodzajną, a wnet kielkować poczyna, łodygą wystrzela ponad ziemię, w kwiat się rozwija i w owoc dziesięcio- i stokrotny się zawiązuje.

Wszakże rozumu swego nie widzisz, ani dotykasz, a jednak go posiadasz i nim się posługujesz!

Otóż — Bóg — Duch Święty, Duch Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo jest, mianowicie świat dzisiejszy, zmysłowo zaślepiony... przez Zbawiciela obiecany Duch-Pocieszyciel zstępuje pięćdziesiątego dnia po Zmartwychwstaniu, Pana Jezusa, na Apostołów Chrystusowych, na uczniów — wyznawców Chrystusowych, zrzeszonych pod zwierzchnictwem świętego Piotra, pierwszego papieża — Namiestnika Chrystusowego.

Mocą „Ducha Prawdy“ jest Kościół katolicki, dziś ten sam, który — pod cudownym wpływem Ducha Świętego — w dniu Zielonych Świątek, zakwitł kilkutyśieczną liczbą pierwszych wyznawców Chrystusowych, nawróconych natchnioną nauką Piotrową i współpracą Apostołów.

Jeden, niczem niezmożony Kościół katolicki: a tą Siłą Jednoczącą wszystkich wiernych Chrystusowych w jednym powszechnym Kościele i to wszystkich wiernych wszystkich wieków, od czasów Chrystusowych i apostołskich aż do wieku naszego i hen!... aż do końca świata, po nas żyjących... tą Siłą Jednoczącą wszystkich wiernych w jednej Wierze, w jednej Religji, w jednej Prawdzie i w jednym Prawie — Zakonie... jest Duch Święty, Duch Harmonijnej Jedności w Bóstwie i Duch uszczęśliwiającego Zjednoczenia wierzącej ludzkości — przez pośrednictwo katolickiego Kościoła — z Jednym odwiecznym Bogiem!

Duch Święty jest więc Duchem Prawdy, Duchem Mocy, Duchem Jedności: On sprawuje w nas, chętnie i posłusznie podającym się Jego natchnieniem, Zbawienie przez Chrystusa Pana wysłużone, On broni przed marnotrawnym rozpraszaniem umysłu i serca na bezdrożach niewiary i grzechu, On pomaga nam gromadzić zasługi nieśmiertelne ku osiągnięciu Jednego Najwyższego Celu... Boga.

On gromadzi wszystkich wiernych w jednym Kościele, którego Głową niewi-



Procesja krwi świętej w Brugli w Belgji.

Uroczystość ta należy do jednegoz największych świąt belgijskich.

działnią jest Pan Jezus, królujący w Niebiosach, a którego kierownikiem na ziemi jest każdorazowy Papież, następcą Piotra — Apostoła i zastępcą Zbawiciela Boskiego.

Jeśli mianowicie dziś, ludzie doświadczają prawdziwości zasady, że Jedność jest potęgą i siłą, to my Katolicy XX. wieku, z jaką dumną radością stwierdzamy Potęgę i Siłę naszego Świętego Kościoła katolickiego. Tej Potęgi i Siły źródłem jest Jedność katolickiego Kościoła. Tej Jedności zaś Źródłem i Sprawcą Cudownym jest Duch Święty.

I jeszcze jeden ważny szczegół zważcie. Oto pycha człowieka, ujawniająca się ongiś budowaniem wieżycy Babel, rozproszyła ludzkość w bratobójczej nienawiści. Kościół katolicki ma zjednoczyć wszystkie narody w Jednej Wierze i Religji, w Duchu Prawdy: Dlatego udziela Duch Święty, cudownie, Apostołom daru języków, tj. daru umiejętności władania kilkoma mowami, chociaż Apostołowie nigdy tych języków się nie uczyli i nie znali.

Aż dziwowali się wszyscy i zdumiewali się, słysząc Apostołów każących i głoszących ewangelię Chrystusową. „Każdy słyszał ich swym językiem mówiących“.

Duch Święty umożliwił Apostołom, cudownym sposobem „nauczanie wszystkich narodów“ — zjednoczenie całej ludzkości, mimo różnorodność narodową, w Jednym Kościele Powszechnym, katolickim!

A co czynią agitatorzy tak zwanego „kościola narodowego“? Czyż nie starają się oderwać narodu naszego od Wspólności Katolickiej?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nieci ci wystawni heretycy usiłują lud polski namówić do jawnego buntu przeciw Duchowi Świętemu, zadając kłam Powszechności i Jedności Kościoła katolickiego!

Oto duch świata przeciwstawia się duchowi Bożemu. Płatni agitatorzy szerzą jawny grzech przeciw Duchowi Świętemu! Jak kiedyś, zły duch, rzucił Bogu czelne wyzwanie „nie będę służył“, tak podżęga dziś złość ludzka, na wzór szatana, katolickich wyznawców polskich, przeciw Apostolskiemu, który jest Dziełem Boga Ducha Świętego!

Czy w tym spisku przeciwbożym ośmieliłbyś się brać udział, Bracie Drogi? Oto przekonaliśmy się, Najmilsi, na podstawie Pisma świętego i wspaniałej historii Kościoła katolickiego, jak szalone i bezpodstawne są najróżnorodniejsze herezje i schizmy, przekonaliśmy się także, jak one wszystkie nienawiścią warczą mściwą przeciw Duchowi Świętemu, Duchowi Prawdy i Jedności! — Więc módlmy się, byśmy, wśród niebezpieczeństw dni dzisiejszych, wytrwali w Duchu Świętym Prawdy katolickiej. Amen.

Marszałek French.

Znakomity ten wódz angielski w walce z Niemcami zmarł kilka dni temu.

Urodził się w r. 1852 w hrabstwie Kent. Przeznaczony najpierw do marynarki, wstąpił 1874 r. do armji, w której miał zrobić tak świetną karierę.

Pierwszą chwałę żołnierską zdobył w Sudanie. Potem się odznaczył w Indjach i najbardziej w Afryce południowej na wojnie burskiej w bitwach pod Pretorią a Johannesburgiem.

Po jego powrocie do Anglii powierzono mu inspekcję wojskowych sił w kraju macierzystym i dowództwo sztabu generalnego. W r. 1913 został mianowany marszałkiem. W tym charakterze był głównym dowódcą armji angielskiej we Francji.

Przeżył ciężkie chwile podczas odwrotu z Mons. Trzymał odcinek Landrecies - Valenciennes i opierał się dzielnie siłom dwa razy większym, zanim trąbił do odwrotu 25 sierpnia 1914.

Nad Marną, przy Loos i Festubert wywiązał się odważnie ze swego zadania. Lecz wnet marszałek czując się zmęczonym prosił o zwolnienie z dowództwa.

Oddaje więc swoje stanowisko generałowi Douglas-Haig, który był jego adjutantem połowym w Transwalu. French sam obejmuje dowództwo armji w kraju. Niebawem posypał się na marszałka deszcz zaszczytów. Anglia nie zapomina o tych, co jej służyli. French otrzymuje godność wicehrabiego i obiera sobie sławny tytuł lorda Ypress. W maju 1918 zostaje mianowanym wicekrólem Indji. W r. 1919 jest on w pierwszym rządzie generałów, którym parlament angielski przez swoje uchwały wyraził podziękowanie narodu, 50.000 f. st. były nagrodą za zasługi dla marszałka Frencha. W 1921 r. został hrabią.

KOMUNISCI.

Jakimi indywidualami posługuje się komunizm, świadczy fakt następujący, o którym donoszą z Rzymu:

Był redaktor naczelny rzymskiego dziennika komunistycznego „Pia Avanti“, sekretarz generalny włoskiej federacji komunistycznej i „general“ czerwonej gwardji, niejaki Antonio di Legge, został aresztowany pod zarzutem kradzieży przekazów pocztowych, fałszowania dokumentów, nadużywania pieczęci gminnej itd.

Pokazuje się stąd, że komunizm wszędzie werbuje na swe usługi wyrutki społeczeństwa, jak tego mieliśmy tyle razy dowód np. w Polsce oraz Bułgarii.

PROCESY KANONIZACYJNE DWÓCH POLAKÓW.

Z Rzymu donoszą, że specjalne organa Stolicy Apostolskiej prowadzą proces kanonizacyjny dwóch Polaków: błogosławionego Bogusława i błog. Andrzeja Boboli. Pierwszy z tych procesów jest bardziej zaawansowany. Wobec skomplikowanej procedury kanonizacyjnej rozprawy potrąją długo. Zdaje się niewątpliwem, że w roku bieżącym kanonizacja nie nastąpi.

Z KURSU POLITYCZNEGO ZWIĄZKU LUD.-NAROD. W STAROGARDZIE.

Kurs polityczny, który odbył się w niedzielę, dnia 24. maja w „Polonii“ był poprzedzony w powiatach starogardzkim i tczewskim szeregiem zebrań, na których przemawiali pp. poseł Szturmowski, Kornaszewski i Jeske.

Stąd mimo, iż odbyło się w ten sam dzień święto pułkowe (o którym napiszemy na innym miejscu), w którym miejscowe społeczeństwo kochające swoich żołnierzyków jak najlichnieszy udział wzięło — i abstentowało się od kursu, o tyle okolica była licznie reprezentowana.

Kurs rozpoczął się o godz. 11 przed południem przy udziale przeszło 150 delegatów, których włącznie z pp. posłami i przedstawicielami prasy powitał przez koła powiatowego p. Czesław Kornaszewski, którego też zebrani jednomyślnie wybrali marszałkiem zjazdu. Do prezydium powołano pp. Antoniewicza z Tczewa, red. Chmielewskiego z Pelplina, Kłosa z Lubiechowa, dr. Dzieciola ze Zblewa, Lewandowskiego ze Skórcza, Górskiego, Gape, Kiljana, Kajuta, Boćkowskiego, Przytarskiego, Müllera, Malczewskiego i Lesińskiego. Protokół pisał redaktor „Gazety Narodowej“ p. Sędzicki.

Pierwszy przemawiał p. poseł Marweg, który w podniosłych słowach wskazał na ogólne położenie polityczne i na zachłanność niemiecką, która sięga po ziemię pomorską, podkreślając, że lud pomorski pełniący wiekową straż nad polskim Bałtykiem przy pomocy całego narodu bronić będzie swoich praw odwiecznych do ostatniego tchu. Powtarzające się często burzliwe oklaski, jakimi przemówienie posła Marwego nagradzano, były dowodem patriotycznych uczuć ludności pomorskiej. W drugiej części swego przemówienia poruszył p. poseł Marweg wiele spraw dotyczących specjalnie Pomorza, w którym to kierunku idzie polityka Związku Lud.-Narod. rozumiejąc doskonale znaczenie Pomorza dla całości Polski.

Drugi referat budżetowo-podatkowy wygłosił przedstawiciel kupiectwa pomorskiego p. poseł Krzywiński z Grudziądza, który w doskonale opracowanym referacie zaznajomił zebranych na przykładzie cyfr o naszym położeniu gospodarczym w ogóle i o położeniu polskiego stanu kupieckiego i rzemiosła na Pomorzu w szczególności.

Omawiając obszernie system podatkowy, który w wielu wypadkach jest wadliwy i niesprawiedliwy wskazał mówca na akcję postów Zw. Lud.-Nar., którzy w Komisji Skarbowej dążą do zreformowania niektórych podatków, zwłaszcza podatku przemysłowo-obrotowego.

Po krótkiej przerwie obiadowej posłowie przyjmowali na piśmie składane memorjały różnej treści oraz dawa-

li ustne wyjaśnienia interesantom a po tem o godz. 3-ej rozpoczęły się dalsze obrady. Referat o sprawach rolniczych i o podatkach dotyczących rolników, wygłosił p. poseł Szturmowski z naszego okręgu, który w dobitny sposób krytykował te wszystkie czynniki, którym się zdaje, że kosztem rolnictwa można podnieść materialnie inne stany, jak robotniczy lub mieszczański. Na szereg przykładów dowiódł mówca wspólność interesów miast i wsi i że jedynie miasta i warstwy robotnicze będą mogły poprawić swój byt o ile przeszło 70% ludności rolnej będzie materialnie silne.

O organizacji produkcji narodowej, referował p. poseł Soltysiak z Torunia, dowodząc, że dążnością całego społeczeństwa być powinno, aby przez wydajną pracę wzmocnić nasz stan posiadania wewnątrz kraju, aby tem samem okazać większą siłę nazewnątrz.

Należy przeto nie niszczyć jak to czynią ludzie o umysłach destruktywnych, ale tworzyć nasze warsztaty pracy, w którychby polski robotnik i inteligent miał zatrudnienie i zarobek.

Piąty z kolei przemawiał redaktor „Słowa Pomorskiego“ i poseł na sejm p. Sacha z Torunia

Mówiąc o programie Zw. Lud. Nar. o znaczeniu i zrozumieniu prawdziwej demokracji, wykazał mówca nielogiczność w pojmowaniu tych spraw u różnych „ultra demokratów“, którzy bandytę i złodzieja stawiają narówni w prawie z obywatelem, który gorliwą pracą służy ojczyźnie, którzy dla zdrajcy i dezertera domagają się tych samych praw, jakie posiadać powinien żołnierz krwawiący się w obronie swojej ojczyzny.

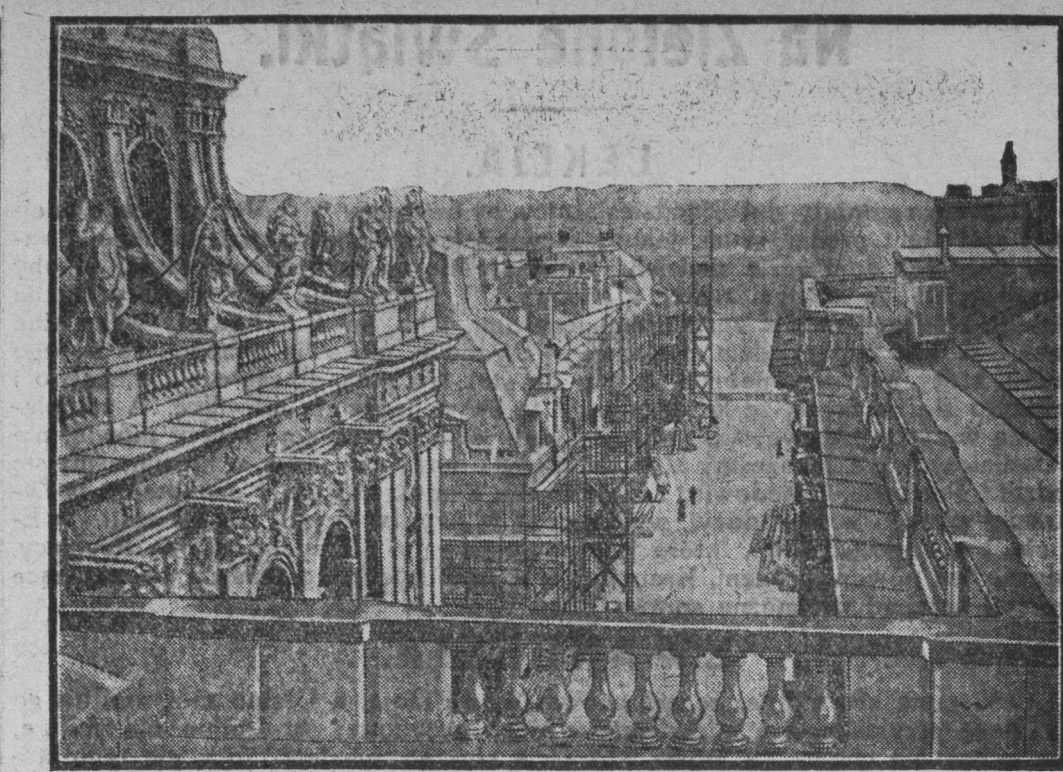
Mimo, iż referat p. posła Sachy trwał blisko 2 godziny, ze względu na jego ważną treść, którą często przeplatał sarkazmem był jak najpilniej słuchany i często nagradzany burzliwymi oklaskami.

Po dyskusji, w której głos zabierali p. Górski z Mirotek, p. red. Formański z Tczewa, p. Czerniak z Pelplina i inni, zakończono w podniosłym nastroju kurs, który nie tylko zaznajomił uczestników ze sprawami bardzo aktualnymi, ale podniósł ich także na duchu i zachęcił do dalszej wytrwałej pracy dla dobra kraju. S-K.

Unja Austrii z Włochami?

„Parlamentarischer Dienst“ podaje, że mowa Mussoliniego i zamiary rządu włoskiego wobec Austrii mają bardzo ciekawą genezę.

Mianowicie minister Mataja bawiąc w Rzymie podczas Świąt Wielkanocnych, konferował z Mussolinim i przedstawił mu rozpaczalną sytuację Austrii. W rozmowie tej Mataja zaznaczył, że Austrija może utrzymać się jedynie w porozumieniu z jednym z państw sąsiednich. Obaj



Odnowienie zamku wersalskiego, siedziby królów a dziś rządu francuskiego.

politycy omawiali możliwość unii celnej z Włochami, a następnie możliwość politycznego połączenia w formie unii personalnej.

Poseł angielski Graham, poinformowany o tym projekcie, oświadczył Mussolinimu, że rząd angielski odnosi się bardzo przychylnie do tego planu, mogącego się przyczynić do pacyfikacji środkowej Europy. Obecnie rząd austriacki oczekuje konkretnych propozycji od Włoch.

59-ciu Żydów przed sądem krakowskim.

Od czasu procesu o zajścia listopadowe po raz drugi wielka sala przysięgłych tuż sądu okr. karnego mieści wyjątkowo wielką liczbę oskarżonych. Na ławie bowiem zasiadło dziś 59 oskarżonych, którym akt oskarżenia zarzuca, że byli członkami tajnego stowarzyszenia „Jugend“. Pierwsi 10 oskarżeni są, że byli przewodniczącymi tajnego związku, reszta zaś oskarżonych jest o to, że utrzymywali korespondencję z owym stowarzyszeniem, a nadto, że brali udział w tajnych zgromadzeniach.

Rozprawa odbywa się przed sędzią jednostkowym Hubackiem, oskarża prok. Hubl, broni 10 adwokatów krakowskich.

O godzinie 2 po południu przewodniczący ogłosił odroczenie rozprawy do dnia 2 czerwca rb. celem zawezwania nowych świadków.

„Gazetę Narodową“ każdego czasu zaprenumerować można na pocztę albo wprost w administracji (Toruń, ul. św. Katarzyny 4 — Pomorze).

Samobójstwa w „Reichswehr“.

Komisja główna Reichstagu zajmowała się sprawą samobójstw w „Reichswehr“. Sprawozdawca komisji oznajmił, że w r. 1923 zanotowano 127 samobójstw. Byli to żołnierze w wieku lat 20 do 22, przyczem 4 z nich padło ofiarą złego traktowania ze strony przełożonych. W r. 1924 popełniło samobójstwo 2 oficerów, 60 podoficerów i 98 szeregowych, razem 160 osób, z których 6 odebrało sobie życie wskutek złego traktowania przez zwierzchników. Powodem 48 samobójstw były wykroczenia służbowe i obawa przed karą, 45 samobójstw — zazdrość i zawód miłosny. Mówcy opozycyjni widzą w tych cyfrach dowód nienormalnego stanu rzeczy w armii niemieckiej. Minister Reichswehry oświadczył, iż przychylił się do projektu opozycji w myśl którego każdy wypadek samobójstwa w armii musi być oddany badaniom przez specjalną komisję z udziałem przedstawicieli parlamentu. Następnie minister zapowiedział rewizję obecnego kodeksu wojskowego, którego surowość nie była bez wpływu na wysoką liczbę samobójstw.

WŁOCHY OBCHODZĄ 10-LECIE PRZYSTĄPIENIA DO WOJNY.

We wszystkich miastach włoskich odbyły się uroczyste obchody z racji 10-lecia przystąpienia Włoch do wojny po stronie koalicji. Obchody wszędzie przybrały charakter entuzjastycznych manifestacji ludowych. Poza tem w uroczystościach wzięły też wszędzie udział władze wojskowe i cywilne, oraz kler.



List od Milusickiej o wiosnie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nazywam się Milusia Milusińska i jestem wnuczką Babcji Babulińskiej (którą bardzo kocham). W metryce dopisano mi imię Ewunia, ale ponieważ jestem podobno bardzo miluska, więc wszyscy nazywają mnie „Milusią“ (z czego jestem bardzo rada).

Jabłka z drzewa rajskiego nie zerwalam ani też nie skusiłam Adama, ponieważ tego roku jeszcze jablek niema, a zeszłego żaden wąż mnie nie kusił (co właściwie jest źle, bo kobiety lubią, by je ktoś kusił, ażeby miały sposobność sprzeciwić się).

To też piszę całkiem w innym celu. A mianowicie chciałabym przestrzedz Wojka Przekorę, aby się tak nie znechęcał nad moją babcją Babulińską (którą bardzo kocham) i nie triumfował przedwcześnie.

Bo jeżeli mu dotąd nie odpisała, to dlatego, że z nastaniem wiosny ma zbyt dużo roboty ze sadem i ogrodem, z rzepą, kapustą, sałatą, słonecznikami i t. p., które przesiewać, siać, sadzić i przesadzać wy-

padało. Panna Klekotka zaś co rano idzie ze swym majowym kawalerem na majówkę i też nie ma czasu, a panna Gasiatko (och jakie mile są te małe gąsiatki puszyste na trawie!), obsługuje wszystkich i nie ma już czasu żadnego.

Wobec tego pragnę wyńczyć moją babcję (którą bardzo kocham), ale nie będę się spierać z Przekorą, (bo to widać człowiek brzydki!) Jenó będę pisała o wiosnie, która nas wszystkich i młodych i starych i wieśniaków i mieszczan i bogatych i ubogich (choćby dlatego, że mogą mieć bezpłatny nocleg na łonie natury) bardzo żywo interesuje, i którą wszyscy bardzo kochamy.

Właściwie pragnęłam mieć wywiad z Wiosną (bo nie uczynił tego ten brzydki Przekora). Ale wywiad ten mi się nie udało, bo chociaż z rana i z wieczoru przy świetle księżycy biegałam przez łąki i gaje, to jednak nigdzie nie udało mi się jej złapać ani przy sadzeniu kwiatów, ani przy strojeniu drzew, ani przy pielęgnowaniu zbóż na polu.

Wszędzie, kiedym się o nią pytała, powiedziano mi, że już „była“, że „przeszła“ i „poszła“ dalej spełniać swój błogostawiony zawód.

Aż wczoraj wieczorem w gaju nad strusimkiem napotkałam wielką zaslonę mgły. Domyślałam się zaraz, że tam się ukrywa wiosna i spi. Ale kiedym się chciała do niej dostać, jej śpiewak nadworny, słowik, powiedział mi, że Wiosna teraz nie przyjmuje, ponieważ przygotowuje sobie nową suknię na Zielone Świątki, bo przecie żadna kobieta nie pokaże się w Zielone Świątki bez nowej sukni.

Byłam z tego powodu bardzo zasmucona (bo zresztą z powodu bardzo zasmucona (bo zresztą z powodu redukcji gotówki nowej sukni nie dostanę, a tylko świeżo garnirowany kapelusz, do czego już mam materiał) i zaczęłam płakać. Ale

wtedy ulitował się nademną słowik i zaczął mi śpiewać piosenkę o wiosnie, którą poniżej podaje (tak jak ją zrozumiałam i spamiętałam).

A teraz życzę wszystkim czytelnikom „Gaz. Narod.“ (prócz Wojka Przekory, ponieważ dokucza Babcji Babulińskiej — którą bardzo kocham) a szczególnie miłym rolniczkom jak najserdeczniej: Wesołych Zielonych Świąt i tyle... tyle... szczęścia, radości i wesela, ściskam i całuję (a szczególnie tego, co uratował nam drugie święto).

Milusia Milusińska.

Piosenka Milusi o wiosnie.

Na kwietnim łożu... daleko — — za siedmiu rzek i górami — — hen — spała królewna Wiosna, ujeta snów swych czarami.

A nam tu było tak smutno! — — i każdy wdychał żalostnie i marzył, marzył — z westchnieniem — o cudnej królewnie Wiosnie.

Poszły jej szukać ptaki, skowronki, gile i kosy; znalazły ją w cudów gaju, gdzie ją ukryły... niebiosy.

Przetarła oczy zdumiona słysząc tak... znane pieśnię; przetarła piastką oczu — „Co? — rzekła — wrócić? — zawczesnie! —

Nie wykonały krawczynnie moje wiosennej mej szaty; nie podała „żurnał“... paryski, jakie mam przywdziać kwiaty.

Wszakżem rodzaju żeńskiego! A my kobiety się znamy: — — Nie mogę... przecie co roku przychodzić w sukni tej samej! — —

Dzisiaj kiedy dokolt tak modny i... obnażone kolanka nie mogą spać na szyję wejść choćby gdzieś do... zaścianka.

Przyznam, że głupstwo to grube, lecz jak nas uczyć rozumu? Kobieta posłuszna modzie, jak woli — polityk — tłumy.

Nasz dawny strój... ha — piękniejszy... bez pudru... fryzur, udreki. Dzisiaj się malpując przeważnie wskazujem braki — nie wdzięki.

Odrzekły na to ptaszyny: o stroje nie będzie troski. Zhaftują ci szatę pyszną i łąki... lasy... i wioski...!

A rolnik z pomysłu znany strój z zbóż odmieni twój świetny, i choć wiekowy — wszak nowy znów będzie modny i... kwietny.

I posłuchała Ich wiosna; i powróciły ptaszyny, śpiewając hejnał radosny w odludziach wzgórz i doliny.

Już krąży wieść: Wiosna wraca! Spiesz się łąki i lasy haftują jej świetną szatę zdobne w koronki, atlasy.

A rolnik kroi swe łany na liczne wierzyste płaty i wszędzie się życie budzi a wkoło śpiew, radość... kwiaty.

Wszystko się cieszy i śpiewa z ptakami piosenkę radosną ochoco wszędzie i błogo: O witaj nam Wiosno! Wiosno!

MARJA KONOPNICKA.

W NOC MAJOWĄ.

Senne róże, białe róże,
Dobrej nocy wam!
Lśni miesiącdzek na lazurze
Wskroś srebrzystych lam...
I zaściela białe łoża
W modrych rąbkach fal,
Wodnym liljom na jeziorze,
Zapatrzonym w dal...

W lekkich mrokach światłość blada
Budzi smętny dzień,
W fantastyczną tkanek składa
Wiotkich trawek cień...
Drży czółenko uwiazane,
Jak niewolna dłoń,
Żeby plusnąć w wody szklane,
W zwierciadlaną toń...

Duch, co tęskni, duch, co płacze
W tę majową noc,
W ściany klatki swej kołaczę,
Wieżów targa moc...
Myśl o gwiazdy srebrne trąca,
Lecąc w inny świat,
Pierś otwiera się milcząca,
Jak wieczorny kwiat...

Szczęścia! szczęścia, choćby chwile
Przelotną, wśród burz,
Co skrzydełka ma motyle,
Znika z braskiem zórz...
Choćby tyle, ile rosy
W polnym kwiecie drzy...
Wiosno! ziemio! wy, niebiosy,
Szczęścia dajcie mi!...

Głos tęsknoty echo budzi
W drzących listkach drzew...
Cicho!... ciszej! niech snu ludzi
Nie zakłóca śpiew...
Mgła się wije po lazurze,
Ja na fletni gram...
Białe róże, senne róże,
Dobrej nocy wam!

Pragnęlibyście polepszyć Waszą dolę.

Jest to całkiem zrozumiałe i nie tylko słusznym, ale poprostu naszym obowiązkiem, gdyż przysparzając sobie dobytku mnożycie zarazem zasoby państwa. A chodził przecie o to, aby państwo nasze było bogate, bo czem bogatsze będzie, państwo, tem więcej będzie mogło łożyć na nasze potrzeby kulturalne i humanitarne, na rozbudowę miast i wsi, na oświatę i szkolnictwo, na biedę i nędzę.

Nie wystarczy jednak samo dorobienie się pewnego dobrobytu, trzeba starać się o to, aby go utrzymać, ustrzedz przed utratą.

Bo co byście naprzykład powiedzieli o takim człowieku, który nagromadziwszy skarby i kosztowności, zostawił by je na środku drogi lub ulicy bez strażnika? Albo o takim, który na nizinym brzegu rzeki chwilowo opuszczonym przez wodę, obrócił rolę, obsiał, pobudował dom i zabudowania gospodarskie nie ustawiając wpiętych tamy i nie upewniwszy się, że lada chwili woda się podniesie, rolę zaleje a zabudowania spłucze i porwie z sobą.

Otoż i w Polsce są pewne czynniki tak niepewne nieobliczalne jak fale rzeki i potoku. A temi czynnikami to zwolennicy naszej lewicy. Porównaliśmy już w zeszłym numerze lewicowców naszych do człowieka pijanego. I tak jest rzeczywiście, są oni pijani hasłami wichrychliwymi żydowskimi. Lewica byłaby wprawdzie oczyszczenie, choćby i Żydów nie było, ale Żydzi spacyli i to, co w hasłach lewicowych było wzniosłego i roznego i wyznawców tych hasel wprowadzili na bezdroża, zamacili ich umyśle i dusze.

Wiemy zaś, że Żydzi są narodowi naturalnemu wrogo usposobieni i droga czy to na Berlin czy na Moskwę starają się nam szkodzić i zniszczyć to, co naród, co lud polski w ciężkiej pracy sobie zdobył. A zatem lewicowcy idący na lep hasel i wskazań żydowskich są nam niebezpieczni, bardzo niebezpieczni.

Ale tylko wtenczas, jeżeli zawczasu nie postaramy się temu zalewowi żydowsko-lewicowemu postawić tamy.

A to jest możliwe, i to możecie w pierwszym rzędzie uczynić wy, wy wszyscy, którzy dostęp do tych zwolenników lewicowych macie i to to rozważnym i rozsądnym słowem.

Starajmy się o to i my, ale my ich nie znamy, my się z nimi nie spotykamy, a zresztą nie mamy na to środków, aby naszą gazetę wobec tak niskiej opłaty rozrzucać masami pomiędzy lud, jak to czynią niejedne pisma lewicowe.

Natomiast wy macie sposobność zetknąć się z tymi, którzy albo żadnej gazety nie czytają albo czytają pisma lewicowe i im przedstawić położenie nasze i niegodne dążenia lewicowych przywódców.

Starajcie się ich nakłonić do zaabonowania sobie pisma chrześcijańskiego i narodowego jak „Gazeta Narodowa” i starajcie się ich oświecić. W każdej miejscowości, w każdej wiosce utworzyć się mogą koła narodowe (bez względu na partje),

na których można omówić najważniejsze sprawy. My chętnie dopomożemy odpowiednim materiałem i chętnie dla zgromadzonych nadesłamy numery okazowe.

Wszakże artykuły nasze, aczkolwiek pismo nasze jest małe i ciasno nam w niem, ujęte są tak, że można je ująć jako temat do pogawędki politycznej, jako referat, jako wykład i przemówienie. Niektóre sprawy są nawet rozłożone na kilka artykułów, ale tak, aby tworzyły całość. Otoż wystarczy je odczytać i omówić. Jeżeli zaś brak komuś odpowiedniego numeru i przypomina sobie choćby nagłówek i treść jego i do nas się zwróci, to chętnie numer ten nadesłamy.

Dziś w dzień zesłania Ducha Świętego, w święto światła, zabierzmy się do wielkiej pracy oświatowej i skorzystajmy ze sposobności zetknięcia się ze znajomymi, aby nakłonić ich do zaabonowania sobie „Gaz. Narod.” a stawimy w ten sposób tamę przeciw zakusom wrogich nam i ciemnych żywiołów, utrwalimy nasz byt i polepszymy naszą dolę.

Sprostowanie o „polskich bandytach“.

Bolszewicy i Żydzi uchodzili za Polaków.

Prasa francuska nieraz już rozpisywała się o t. zw. „bandytach polskich”, nazywając tak każdego opryska o nazwisku słowiańskim lub mówiącego po polsku.

Ostatnio dokonano w Paryżu wielkiego napadu rabunkowego w magazynie jubilerskim przy rue Montaigne. Napad ten przypisano znowu „polskim bandytom” z uwagi nato, że jeden ze sprawców nazywał się Jakób Suchowolsky, reszta nosiła imiona rodowe: Izaak Speizman, Kain Kerschenberg, Michał Finkelstein i Bara Tabaksmann.

Bajkę o bandytach polskich sprostował „Journal des Debats” pod tytułem „Prawdziwa narodowość bandytów „polskich”. Komunikat stwierdza, że „polski” bandyta Jakób Sochowolsky urodził się w Pradze czeskiej i że najemniej obywatelem polskim nie jest, że dwaj inni bandyci „polscy” Speizman i Kerschenberg pochodzą z Kijowa i z Oboleńska, i są Rosjanami, że Finkelstein jest wprawdzie „jak się zdaje” urodzony w Warszawie, lecz władzom polskim nie jest znany, że wreszcie Bara Tabaksmann o tyle tylko z Polską pozostaje w związku, że zgłaszała się do konsulatu polskiego o paszport, lecz... nie mogła przedstawić żadnych dokumentów, któreby wskazywały na jej polską narodowość. W zakończeniu komunikat podkreśla, że najbardziej staranne dochodzenia wykazały, że szef poprzedniej bandy „polskiej”, występujący pod przewidywanym „Władek” jest Rosjaninem i synem byłego carskiego funkcjonariusza.

Z życia mniejszości polskiej w Niemczech.

W „Nowinach Codziennych” czytamy: W Niemczech żyje około 2 milionów Polaków obywateli niemieckich, którzy stanowią mniejszość narodową polską w Niemczech. Mniejszością narodową nazywa się tę część obywateli danego państwa, którzy odróżniają się od większości obywateli odrębną narodowością. Polacy, więc, obywatele państwa polskiego, nie mogą należeć do mniejszości polskiej w Niemczech, ponieważ nie posiadają obywatelstwa niemieckiego.

Mniejszość polska w Niemczech zorganizowała się w Związku Polaków w Niemczech. § 1 Statutu Z. P. w N. powiada:

„Związek Polaków w Niemczech” jest zrzeszeniem wszystkich Polaków zamieszkałych w Niemczech i ma swą siedzibę w Berlinie. Związek Polaków w Niemczech ma na celu zdobycie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego jak, również szczególnych praw swych członków.

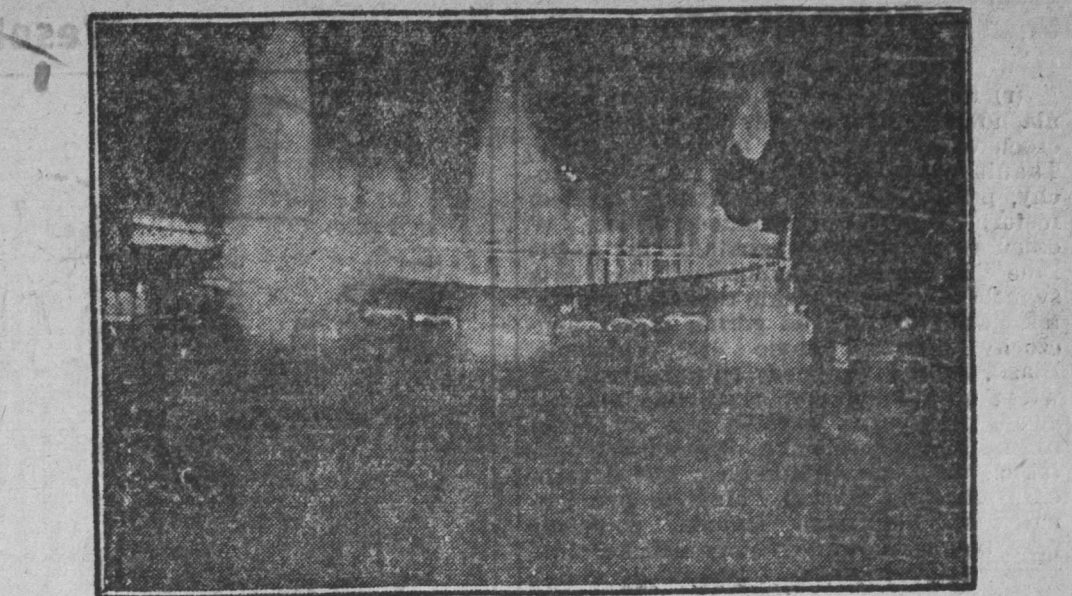
§ 2 zaś brzmi:

Członkiem Związku Polaków w Niemczech może zostać każdy Polak lub Polka o nieposzlakowanej przeszłości narodowej, liczący najmniej lat 18 i będący obywatelem państwa niemieckiego.

Dlatego Związek Polaków jako organizacja reprezentująca mniejszość polską w Niemczech ma zadania daleko, bardzo daleko idące, ale zadania uznane przez cały świat jako najzupełniej usprawiedliwione.

Paszport niemiecki — to legitymacja ciała Twojego i prawa Twojego wobec państwa. O tem nie zapominaj nigdy.

Karta legitymacyjna Związku Polaków w Niemczech — to legitymacja duszy Twojej i prawa do swojej kultury polskiej i o tem, Polaku, pamiętaj!



ILUMINACJA NA WYSTAWIE SZTUKI DEKORACYJNEJ W PARYŻU.

W sprawie rozbudowy miast.

W tych dniach opublikowane zostały rozporządzenie Ministra Skarbu wydane w porozumieniu z Ministrami: Robót Publicznych, Spraw Wewnętrznych i Reform Rolnych w sprawie wykonania niektórych artykułów ustawy o rozbudowie miast z dnia 29 kwietnia.

Rozporządzenie m. in. reguluje sprawę odstępowania gminom miejskim gruntów i zabudowań państwowych zbędnych dla potrzeb państwa, a potrzebnych dla miast. W myśl rozporządzenia żądanie gmin miejskich o odstąpienie gruntów i zabudowań państwowych musi być uzasadnione programem rozbudowy miasta, uchwalonym przez Radę Miejską względnie gminną na okres wskazany w ustawie na podstawie prawomocnego planu zabudowy względnie regulacji.

Grunty i zabudowania państwowe przeznaczone na ogólne potrzeby miasta będą odstępowane gminom miejskim bezpłatnie z wyjątkiem gruntów, które przeszły lub przejdą na skarb państwa drogą wywłaszczenia zgodnie z ustawą o reformie rolnej, a które będą odstępowane gminom po cenach ich nabycia. Grunty państwowe przeznaczone na cele budowlano-mieszaniowe będą odstępowane gminom odpłatnie na warunkach, które określi każdorazowo Rada Ministrów, przyjmując przy ustalaniu wysokości ceny sprzedażnej wartość szacunkową gruntów odpowiednio obniżoną w zależności od możności płatniczej gminy oraz rozmiaru jej potrzeb mieszkaniowych.

Odstępowanie przez gminę osobom fizycznym i prawnym gruntów na bytych od państwa będzie mogło być dokonywane przez gminę pod nadzorem M-stwa Robót Publicznych, które ustali maksymalną cenę gruntów. W razie nieużytkowania przez gminę miejską gruntów odstępowanych przez państwo na potrzeby mieszkaniowe, w terminie oznaczonym w akcie kupna sprzedaży, skarb państwa może objąć je ponownie w posiadanie za zwrotem ceny kupna.

Żądania Związków komunalnych o odstąpienie im gruntów państwowych na cele budowlane winny być zgłaszane do M-stwa Robót Publicznych w porozumieniu z właściwą gminą miejską.

„REJWACH” ŻYDOWSKI W SEJMIE.

Koło żydowskie przypomina zupełnie: Wyzwolenie. Nie tylko dlatego, że prowadzi dyskusje bardzo ogólnie, ale i dlatego iż jego pociągnięcia przypominają bardzo metody tego klubu.

Wczoraj znow Żydzi obradowali bardzo długo i rozgłośnie. Tym razem chodziło im już o linje zasadnicze polityczne. P. Gruenbaum, sztandarowy leader koła, w „Naszym Przeglądzie” jasno się wypowiedział o przyczynach swego wystąpienia z koła żydowskiego:

— Ostatnie rokowania z rządem, ich charakter i kierunek, przyjazd Luciana Wolffa, któremu prezes koła nie potrafił zapobiec lub, co gorsza, na który się zgodził, jeszcze bardziej wzmocniły we mnie przekonanie, że niema pomiędzy nami zgody...

— Większość koła przez cały czas łamała linje polityki, którą klub posłów żydowskich przy żydowskiej radzie narodowej prowadził w Sejmie Ustawodawczym

i którą proklamowaliśmy podczas wyborów do obecnego Sejmu jako platformę wyborczą. Polityka nasza miała orjentować się na mniejszości narodowe: mieliśmy prowadzić konsekwentną walkę opozycyjną.

P. Gruenbaum zarzuca p. Reichowi, iż tę linje zasadniczą załamał.

Tymczasem koło żydowskie wczoraj przeprowadziło dyskusję nad sprawozdaniem, jakie p. Reich przedłożył kołu o rokowaniach z rządem i ogłosiło rezolucję, przyjmującą to sprawozdanie do wiadomości, równocześnie zaś również jednocześnie powzięło uchwałę nie przyjmującą do wiadomości decyzji p. Gruenbauma o ustąpieniu z koła i wzywającą go do powrotu.

Zatem na jednym i tem samym posiedzeniu dwie uchwały zasadnicze, wzajemnie się wykluczające. Takie rezolucje zapadały dotychczas w Wyzwoleniu.

W sferach żydowskich wyrażano przekonanie, iż Gruenbaum nie powróci do koła, a tymczasem wyjedzie na wycieczkę krajoznawczą do Palestyny.

TARYFA KOLEJOWA PODWYŻSZONA OD 1-GO CZERWCA.

W zeszłą sobotę o godz. 3 po południu w gmachu ministerjum kolei odbyła się konferencja, na której minister kolei inż. Tyszką, dyrektor departamentu taryfowego p. Kolakowski i naczelnik wydziału prezydjalnego M. K. p. Tuszynski informowali przedstawicieli prasy o motywach, skłaniających ministerjum do podwyższenia z dniem 1 czerwca rb. taryfy osobowej. Otóż koleje niemieckie, choć miały do tej pory najwyższą taryfę osobową w Europie środkowej, podniosły ją z dniem 1 maja rb. o 10 procent. Również podnieśli swą taryfę Cześć i Rumuni, a ci ostatni nawet o 30 procent, mimo, że niedawno już ją poważnie podwyższyli.

Obecnie i koleje polskie oczekują się do tego środka w najbliższym czasie, bo 1 czerwca.

Jakie racje zmuszają nasze koleje do podwyższenia taryfy osobowej?

Obecna taryfa osobowa polska utrzymana jest na poziomie przedwojennym, kiedy taryfa była prawie jednokrotnie we wszystkich trzech zaborach. Istotnie, początkowa dopłata za przejazd w klasie 3-ciej stanowi u nas 4 grosze za kilometr, a przed wojną równała się w Rosji 1 i pół kop. czyli 3.99 grosza, w Niemczech — 3 fenigom, czyli 3.7 grosza, w Austrii — 4 halerczom czyli 4.2 grosza.

Jeśli się zważy, że ogólne koszty utrzymania stanowią dziś 151 proc. przedwojennych, wskaźnik cen hurtowych — 140 proc cen z 1914 roku, to utrzymanie taryfy osobowej na poziomie przedwojennym stanowi bardzo znaczną ofiarę z dochodów kolejowych, możliwą tylko do pokrycia jej z wpływów za przewóz towarów.

Ponieważ jednak obecny stan przesilenia gospodarczego wymaga coraz większych ulg i zniżek w zakresie taryf towarowych, przeto liczenie na pokrycie z tego źródła strat otrzymanych z ruchu osobowego staje się niemożliwe.

Toteż ministerjum kolei postanowiło podnieść taryfę osobową, ale w sposób, któryby nie dotknął przejazdów, wymagających specjalnego uwzględnienia, mianowicie ruchu podmiejskiego oraz przejazdów na odległości dalsze, niż 600 klm.

W tym celu nadana ma być nowej taryfie taka postać, że obok podniesienia zasadniczej jednostkowej opłaty za przejazd w klasie 3-iej z 4-ch groszy do 5-ciu za kilometr, stosowane będzie na odległościach dalszych różniczkowanie większe.

Co się zaś tyczy ruchu podmiejskiego, to opłaty obecne zostaną utrzymane w wysokości dotychczasowej.

ZATONIECIE PAROWCA.

W Bosforze zatonił wczoraj parowiec turecki, a wraz z nim 44 pasażerów i marynarzy. Pięciu marynarzy uratowało się.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową“.

Rozmaitości.

ŚWIECĄCE POŃCZOCHY.

(r) Fosforujący pończochy, oto ostatnia nowość, jaką paryscy fabrykanci pończoch wprowadzili na targowisko mody. Tkanina, z której zrobione są te pończochy, przepojona jest pewnym związkiem fosforu, przez co w ciemności świeci. W dzień pończochy te wyglądają, jak każde inne i dopiero w ciemności zaczynają świecić jak świętojańskie robaczki. Kwiatek wyhaftowany na górnej części pończochy wysyła zielono-żółte promienie. Blask, który bije w nocy od nóżek pań wywiera urok magiczny, a przymem posiada swoją praktyczną wartość przy wchodzeniu na schody podziemne. Sposób robienia takich pończoch świecących, jest dotychczas sekretem fabryki. Musi to być jednak dość kosztowna metoda, ponieważ para tych najnowszych pończoch kosztuje przeszło 100 franków. Pończochy mogą świecić przeróżnymi barwami, według upodobania właścicielki.

STOPIĘDZIESIĘCIOLETNI STARZEC PODRÓŻUJE PO EUROPIE.

(r) Jak donoszą z Białogrodu, bawił tam w drodze do Rzymu, Turek, liczący 151 rok życia.

Człowiek ten był kilkakrotnie żonaty. Po raz ostatni ożenił się, mając lat 101. Do Rzymu jedzie na zaproszenie włoskiego towarzystwa lekarskiego, które zainteresowało się tym starcem dla naukowych dociekań. Wiadomość o przybyciu 151-letniego starca wywołała sensację w Białogrodzie. Starzec ten, który urodził się w 18-tym wieku nazywa się Zora-Aga-Watlis. Urodził się w Kurdystanie w roku 1774. — Po raz pierwszy Zora Aga był w Białogrodzie w roku 1801, dokąd przybył wówczas, oczywiście nie koleją, lecz na arabskim koniu. Nie poznaje więcej Białogrodu, — powiedział starzec dziennikarzom — jednakże stary Białogród pamiętam doskonale!

Nie bacząc na arcyświeży swój wiek Zora-Aga-Watlis czuje się dobrze. Zęby ma białe i mocne. To są już trzecie jego zęby. Jeżeli Allah dopomoże mi, będę miał i czwarte — mówi starzec, pokazując swe zdrowe zęby. Zęby te wyrosły mu w 130 roku życia.

Turek ten, jak w jego ojczyźnie jest zwyczaj, był żonaty kilka razy. Jedną z jego żon żyje i ma 68 lat.

Najstarszy syn Zora-Agi ma 86 lat. — Pozostałe dzieci umarły, oprócz trzech synów z ostatniego małżeństwa. Życie swe spędził stary Turek nie przechodząc żadnych chorób. W ciągu długich lat swego życia najstarszy człowiek na świecie pracował w charakterze tragarza w porcie **ILE ZAPŁACONO ZA DEPEZJĘ O GRZE URUGWAJU.**

Pisma zagraniczne podają ciekawy obrazek amerykańskiej sportowej konkurencji prasy. W dniu zawodów Urugwaju w Pradze korespondent „United Press” chcąc zapewnić swojemu piśmie jak najszersze i najdokładniejsze sprawozdanie z przebiegu gry wynajął telefon na boisku Sparty przez cały czas zawodów tylko do swojej dyspozycji. Gdy w kilka minut później zjawił się korespondent „La Plata” znalazł się w bardzo krytycznym położeniu. Po chwili jednak namyślił szybko zorganizował specjalną sztafetę prasową z boiska aż do głównej poczty (1 godzina drogi). W ten sposób korespondent „La Plata” co 5 min. wysyłał komunikaty z przebiegu gry, depeszując ogółem 1200 słów. Depesze jego tego samego jeszcze wieczora dochodziły do Montevideo, gdzie były natychmiast publikowane. Korespondent „United Press” mając bezpośrednio telefoniczne połączenie z pocztą nadał depeszę złożoną z 3000 słów za sumę 40.000 **DLACZEGO NAJCZĘŚCIEJ LUDZIE UMIE- RAJĄ NAD RANEM?**

Już oddawna uczeni zastanawiają się, dlaczego w najliczniejszych wypadkach zgon naturalny następuje w wczesnych godzinach porannych, tj. między pierwszą a szóstą zrana. Obecnie uczone amerykański Mr. Fadde ogłasza w „Scientific Amerikan” ciekawą statystykę, z której wynika, że w okręgu Manhattan (Nowy Jork) w roku 1923, na 24 tysięcy wypadków śmierci, lwia część przypadła między 1 a 6 zrana. Na podstawie tej statystyki, uczonego dochodzi do następujących wniosków. Nawet dla śmiertelnie chorego dzień cały posiada jeszcze pewne „urozmaicenia”. Wizyta lekarza, podawanie lekarstwa, posiłki, układanie poduszek, rozmowy z pielęgniarką są dlań „zdarzeniami”, które go podniecają; gdyż dają umysłowi możliwość zajmowania się „czemś”. Monotonja leżenia w łóżku przerywana jest wciąż temi „zdarzeniami” i dlatego uciekające życie ma się jeszcze czego „chwycić”. Kiedy zaś noc zapadła, robi się naokoło chorego coraz ciszej, monotonja bierze nad nim górę, umysł daremnie wyczekuje podniecia, a nie otrzymawszy jej, zaczyna pcwoli się macić i wtedy to sen, w który chory popada, przemienia się w wieki.

Wesoły kącik.



WSZYSTKO Z WODY.

— Moja pani, co też te ludzie nie wymyślą... Stoi właśnie w „gazecie”, że jakisi tam uczoney chce z wody robić naftę.

— E, dla pani Jantoniowej to chyba nie dziwota... Kto takie mleko robi z wody...

NALEŻYTA ODPOWIEŹ.

O zmarłym onegdaj sławnym śpiewaku Janie Reszke, kursowała swego czasu w Paryżu następująca anegdota. Jak wiadomo, również i brat Jana, Edward był sławnym śpiewakiem. Razu pewnego do siedzącego w Cafe de la Paix, na bulwarze des Italiens do Jana Reszkego przystępuje jakiś pan i ukłoniwszy mu się bardzo użalenie zapytuje go: „Przepraszam najmocniej, czy mam zaszczyt mówić z szanownym Panem, czy też z pańskim bratem?”

„Z moim bratem” odpowiedział flegmatycznie wielki tenor.

Kiedy to w 1794 r. Kiliński z dzielnią bracią rzemieślniczą rozpoczął kropić Moskale tak, iż do Wielkiej Soboty wieczorem już ich w Warszawie nie było, warto przypomnieć dowcip rzeźnika Morawskiego:

W pierwszy dzień owej Wielkiejnocy pamiętnej panowie majstrowie cechowi byli wraz z dygnitarzami cywilnymi i wojskowymi proszeni na święcone do kasztelanowej Kossakowskiej.

Pierwszy wszedł na salony Kiliński, a drugi Morawski. Kasztelanowa podawała gościom rękę do ucałowania, odzianą w rękawiczkę.

Kiliński ucałował rękawiczkę. Ale Morawski samorzutnie ściągnął rękawiczkę z rączki gospodyni i objaśnił z humorem:

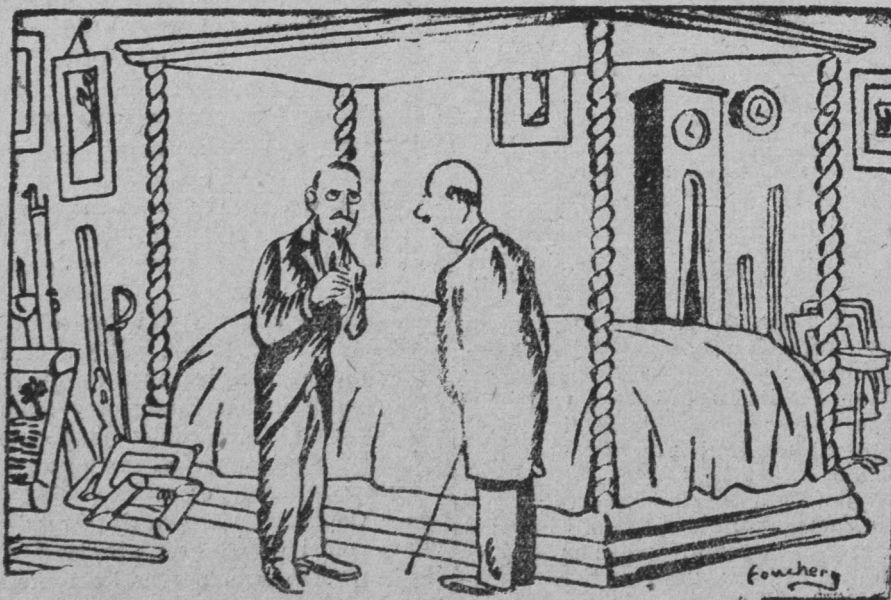
— Kiliński szewc — to mu skóra smakuje, ale ja rzeźnik, wolę mięso...

DOBRE SERDUSZKO.

— Mamusiu — prosi mała Lusiu — daj mi pieniędzy, zebym mogła rozdać biednym.

— Dobrze moje dziecko — mówi matka — ale żeby innym robić dobrze, trzeba sobie samemu czegoś odmówić. Wyrzecz się cukru przez tydzień, a dam ci za to pieniądze.

— Mamusiu, a czy to koniecznie muszę się cukru wyrzecz?



WOJKO PRZEKORA W „ROZBROJO- NYCH NIEMCZECH”.

Wojko Przekora: Szukam pokoju i znaleźć nie mogę. Wszędzie warczą samoloty, grzmia armaty, dzwonią szable i ostrógi, rzą rumaki. Może więc u was, Michałku niemiecki! Wycie się przecie cał-

— Nie, to może być także i coś innego. A cóż miałaś na myśli?

— Mydło.

ON GO ZNA.

Praktykant do pryncypała: Panie szefie, czy mógł bym się uwolnić na kilka godzin, bo właśnie jest pogrzeb mojej ciotki.

Sze: Poczekaj chwilę mój chłopcze, to pójdziemy razem, ja także chcę być na tym koncercie wojskowym.

EGZAMIN.

Profesor przy egzaminie pyta: Czy może to pytanie jest dla pana za trudne.

Egzaminowany: O nie, pytanie jest zupełnie jasne i łatwe, tylko ta odpowiedź...

JEGO ŻYCZENIE.

Matka do 4-letniego synka: — Co sobie życzysz Jasiu na imieniny?

Jaś: — Konika, szablę i zebym się tsy dni nie mył.

DOBRA KROWA.

— Ile mleka daje wasza krowa dziennie?

— Osiem litrów.

— A ile sprzedajecie?

— Dziesięć litrów.

CZUŁA ŻONA.

Mąż wyjeżdżając na kilka miesięcy do Ameryki, mówi do żony:

— Pamiętaj Zosiu, że gdyby mi się coś złego zdarzyło, to jestem ubezpieczony na życie na 10.000 złotych.

— Ach, mój drogi — odpowiada żona ze łzami — żyj ty już lepiej, bo co znaczysz 10.000 złotych.

Z PRAKTYKI KUPIECKIEJ.

Nasza maść na delikatność cery „Afrodyta” jakoś w ostatnich czasach nie idzie.

— Nic nie szkodzi, nazwiemy ją „Wenus” i będziemy sprzedawali jako pastę do obuwia.

PRZY OKIENKU POCZTOWYM.

— Czy jest dla mnie list pod „tysiąc pocałunków”?

— Co, aż tyle! Niech pani idzie do okienka z pakunkami.

Panna: — Co też pan masz doходу?

Kawaler: — Nogi, dwie pary butów i pięć par skarpetek.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— Wiesz, Ziuta, dziwna jest na świecie niesprawiedliwość.

— Pod jakim względem?

— Przed ożenkiem młodzieńca zawsze wypytyują o przyszłość, a pannę o przeszłość.

Henryk Ford i jego syn.

Spełnione marzenia Forda. — Plan jego syna. — Lotnictwo w Ameryce. — O konstrukcję taniego aeroplanu. — Własnymi siłami.

„Marzenia moich lat młodzieńczych spełniły się, dlategożby więc i syn mój nie miał dostąpić tej radości”.

Tak odpowiedział wielki mocarz samochodowy Henryk Ford, gdy go pytano, czy prawdą jest, że syn jego pracuje nad konstrukcją tanich, dostępnych szerszym masom aeroplanów. On sam zresztą ma dużą słabość do komunikacji powietrznej i wyrobił ją też w swoim synie. Ludzie zresztą śmieją się i powiadają, że największy już czas, aby Ford wynalazł sobie inny teren działalności, gdy samochodami swemi zapełnił wszystkie miasta i miasteczka. Ford nie troszczy się jednak o to, co kto mówi i kroczy dalej śmiało swoją drogą.

Na polu lotnictwa stoi Ameryka w tyle za Europą, nie mając uregulowanej komunikacji pasażerskiej, a dopiero w ostatnich tygodniach podjęto regularną komunikację towarową. Henryk Ford i syn jego Edsel otwarli dnia 13 kwietnia br. linię powietrzną między własnymi fabrykami w Detroit i w Chicago. Puszczanie pierwszej maszyny, którą Ford ochrzcił „Maiden Dearborn” odbyło się bardzo uroczysto, o czym wieść rezesza się szeroko po Ameryce i obecnie nadchodzą ze wszystkich stron żądania o uruchomienie innych linii transportowych. Niedawno fabryka fortepianów w Nowym Jorku aeroplanem przesała fortepian w podarku żonie prezydenta Stanów Zjednoczonych pani Coolidge. Mnożą się rozległe plany, a Ford chce połączyć liniami powietrznymi wszystkie swoje fabryki w Chicago, St. Louis, St. Paul i Iron Mountain.

Syn Henryka obdarzony jest równą energią jak jego ojciec. Nie ma on jeszcze lat trzydziestu, a już pracuje wytrwale nad małą, dobrą, a przedewszystkiem taną maszyną powietrzną. Jak przed dwudziestu laty marzeniem ojca było, aby każdy obywatel Stanów Zjednoczonych miał własny samochód, tak syn chce każdemu ułatwić posiadanie taniego aeroplanu. Cena projektowanej przez niego maszyny wynosić ma zrazu trzy tysiące dolarów, później zaś będzie jeszcze tańsza. Przyszłość aparatu Forda zależną jest od motoru i nad tem wreszcie pracują warsztatach w Dearborn. Edsel Ford i jego inżynierowie pracują literalnie dniami i nocami nad konstrukcją dużych i małych motorów. Są oni jednak zdania, że prędzej jak za dwa lata celu nie osiągną.

Uwagi godnym jest fakt, że nowe przedsięwzięcie Fordów opiera się na własnych środkach materialnych. Nie domagają się oni pomocy rządu, nie zaciągają żadnej pożyczki, gdyż na wszystko wystarczają im własne środki. Uważają oni jedynie, że zadaniem rządu powinno być zbudowanie lotnisk zaopatrzonych w wieże świetlne, telegraf iskrowy oraz odpowiednią ilość ludzi. Jeżeli zamiary Forda i jego syna zostaną uwieńczone pomyslnym rezultatem, staną się oni niezawodnie najpopularniejszymi ludźmi w Ameryce.

Produkcja węgla na polskim G. Śląsku.

Z opublikowanej ostatnio statystyki produkcji węgla na G. Śląsku za kwiecień br. wynika, że w miesiącu tym wydobyto ogółem: (cyfry w nawiasach oznaczają dane w m. marcu br.) 1.793.589 tonn (marzec 1975.563). Wydajność produkcji na głowę i szczytę wzrosła dla całej załogi na 1.045 (0.970), dla załogi pod powierzchnią na 1.539 (1.431).

Zbyt węgla na terenie polskiego G. Śląska wynosił łącznie 593.007 tonn (670.829), z czego m. in. własne życie kopalń wynosiło 169.274 t., deputaty dla załóg 33.701, koksownie spotrzebowaly 72.883, inne zakłady 131.013, kolej 14.991 itd. Do reszty Polski wysłano 371.596 t. (426.094). Wysyłka do poszczególnych dzielnic przedstawiała się następująco: b. Kongresówka i kresy wsch. 116.626 (109.621), Małopolska i Śląsk Cieszyński 113.175 (120.748), Poznańskie 141.795 (195.725). Ogólny zatem zbyt w kraju wynosił 964.603 t. (1.096.923).

Zbyt zagranicę wyraził się w sumie 740.276 (832.216). Zapasy węgla na zwalach wzrosły do 1.054.936 t. (966.394). Węglarek zażądano i podstatowiono 125.148 (142.593), a zatem przeciętnie dziennie 5.335 (5.704). Ilość zatrudnionych robotników zmniejszyła się do cyfry 90.872 (92.116), z czego na powierzchni zatrudnionych było 25.521, pod powierzchnią zaś 61.935.

KALENDARZ.

Piątek 29 Teodozyi i R.	Sobota 30 Feliksa Pap.	Niedziela 31 Zielone Św.
--------------------------------------	-------------------------------------	---------------------------------------

Wiadomości potoczne.

—* Zapomocą włamania się skradziono w nocy na piątek 22 bm. ze składu pralni chemicznej Koppa przy ul. Żeglarskiej 22 Kasetkę żelazną z zawartością 105 zł. Prócz tego złodzieje zabrali znajdujące się w sklepie 2 płaszczki męskie oraz jedno ubranie.

—* Za usiłowane zniewolenie Cyganki przyaresztowała policja toruńska w poniedziałek 25 bm. 2 m. odcych ludzi którzy w ub. sobotę wieczorem zabrawszy wspomnianą młodą Cygankę do samochodu, urządzili przejazdkę po ulicach miasta poczem pojechali szosą bydgoską w stronę portu drzewnego gdzie usiłowali zniewolić kobietę.

—* Włamania do warsztatów krawieckich mnożą się w sposób zastraszający. Tak w nocy na 21-go bm. niewykryci narazie sprawcy włamali się do warsztatu krawieckiego p. Sabaraja przy ul. Szczytnej 5 i ukradli kilka ubrań noszonych i nowych ogólnej wartości 750 zł. Nocy następniej włamali się złodzieje do składu krawieckiego p. Prussa przy ul. Mickiewicza 84 gdzie również zabrali kilka ubrań i materiałów.

** Kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich. Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy otwiera z początkiem roku szkolnego w dniu 15 września kurs przeznaczony dla kształcenia teoretycznego i praktycznego pracowników zatrudnionych w przemyśle młynarskim.

Kurs nauki obejmuje trzy półrocza. Pierwsze dwa półrocza obejmują całokształt wiedzy z dziedziny młynarstwa, niezbędnej dla pracowników pomocniczych w dużych młynach (podmajstrzych) oraz dla kierowników małych młynów, trzecie półrocze uzupełnia wiedzę pierwszych dwóch półroczy i kształci pracowników dla wielkich i średnich młynów (majstrów).

Na kurs są przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia publicznej szkoły powszechnej i co najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie młynarskim. Najwyższy wiek przyjmowanych 18 lat.

Na kurs są przyjmowani także kandydaci, posiadający mniej niż roczną praktykę w zawodzie młynarskim o ile posiadają oni wzajemnie praktyki świadectwo ukończenia szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego (siedem klas), lub czterech klas szkoły średniej ogólnokształcącej i o ile dyrekcja szkoły, odbyta przez kandydata praktykę, uzna za odpowiednią.

Półrocze I i III trwa od 15 września do dn. 1 lutego. Półrocze II od 1 lutego do 15 czerwca. Kandydaci zgłaszający się na kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich powinni złożyć do 10 września: a) podanie na imię dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej, b) świadectwo o przynależności do Państwa Polskiego, c) życiorys własnoręcznie napisany, d) metrykę chrztu, e) świadectwo szkolne, f) dwie fotografie z ostatniej doby, g) świadectwo o odbytej praktyce młynarskiej.

—* Z Wisły. Wodostan rzeki wskutek suchości w ostatnich tygodniach obniżył się do tego stopnia, że obecnie wynosi tylko 14 cm. powyżej zera. W korycie rzeki pojawiają się ławice które zaczynają przeszkadzać parostatkowi uskuteczniającemu przewóz przez Wisłę. O ile wodostan opadnie jeszcze dalej, parostatek kurs swój przełożyć musi powyżej lub poniżej obecnego. Żegluga wobec tak niekorzystnego wodostanu bardzo niska; w przystani co prawda znajduje się szereg staków jednakże są to jedne i te same od dni kilku-nastu. —Staki kursujące pomiędzy Toruniem a Warszawą pomimo niskiej wody nie przerażały komunikacji. Każdego dnia o godzinie 18-ej przyjeżdża jeden ze wspomnianych eleganckich statków by dnia następnego rano odpłynąć do Warszawy. Ruch wycieczkowy w niedziele i święta parostatkami nieco intensywniejszy jak roku ubiegłego, zawsze bowiem znajduje się mnóstwo chętnych na wyjazd do okolicznych wsi nadwiślańskich. Poza ten zwierzchni Wisły ożywione przez wioślarzy którzy trenują ochoczo ażeby przysposobić się na tegoroczne regaty w Brdycyju.

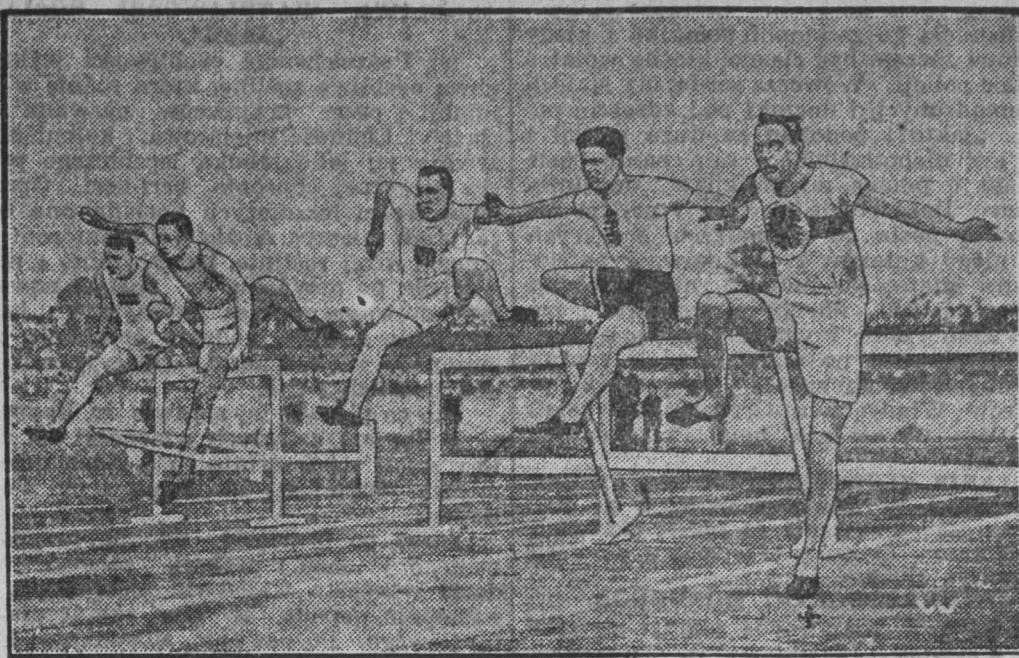
—* 104 lata ukończy jutro w piątek mieszkanka Torunia zamieszkała w grodzie naszym już od lat 82, pani Rutkowska Franciszka, zamieszkała przy ul. Rozanej nr. 5. Sędziwej obywatelce życzymy zdrowia i pomysłowości.

—* Nowe bilety dwu-złotowe. Na podstawie rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 kwietnia 1924 wypuszczone zostały w tych dniach bilety zdawkowe dwu-złotowe. Wygląd nowych banknotów jest następujący:

Rysunek tła przedstawia morę w kolorze szaro-fioletowym. Górna część ramki składa się z owalnych giloszowych rozetek pośrodku których znajduje się liczba 2. W narożnikach biletu umieszczone wielkie liczby 2. Na dolnej części ramki w ozdobnym stylowym obramowaniu, znajduje się napis DWA ZŁOTE. Pośrodku biletu znajduje się rozeta giloszowa z wielką liczbą 2 przez nią słowo „ZŁOTE”.

Po bokach umieszczono naturalnej wielkości rysunek reliefowy monety dwu-złotowej w kolorze jasno-fioletowym.

Odwrotna strona biletu. Rysunek tła słatki w kolorze niebieskim. W obrębie górnej i dolnej ramki, na tle giloszowych rozetek, umieszczone w kolorze ramki małe liczby „2” — zaś w narożnikach ramki umieszczono większe liczby 2. —



MIEDZYNARODOWY BIEG „PIĘCIU MIAST.

Na stadionie berlińskim rozegrały się zawody lekko-atletyczne pomiędzy przedstawicielami Amsterdamu, Oslo, Rzymu, Budapesztu i Berlina. Ilustracja przedstawia bieg z przeszkodami na 110 mtr.

Pośrodku prawej strony, znajduje się orzeł biały. Z lewej strony znajduje się rozeta giloszowa z dużą liczbą 2 i napisem ZŁOTE.

Należy się spodziewać, że bilety te znajdą się w obiegu już wkońcu bm. — W miarę puszczania ich w obieg dawne zdawkowe bilety 2-złotowe będą wycofywane i niszczone.

POŻAR SPOWODOWANY UDERZENIEM PIORUNA.

W niedzielę ubiegłą nad tutejszą okolicą przechodziła burza z grzmotem i błyskawicami. Pioruny uderzyły w kilku miejscach, m. in. w stodołę gospodarza Szulca z okolicy Nowego, która spłonęła doszczętnie. Spaliła się również młocarnia i siewkarnia. Wartość szkody powstałej oblicza się na 3.500 zł.

Z KRAJU.

KOSZTOWNA DRZEMKA NA LONIE NATURY.

Tczew. Fatalna przygoda spotkała pewnego obywatela tutejszego w ub. niedziele. Wybrawszy się na przechadzkę w okolicę Gorzędzka, nad brzegiem Wisły pojeżdżał na siebie marynarkę, kamizelkę i kapelusz, kładąc się w trawę na słodką drzemkę. Kiedy po godzinie się zbudził, spostrzegł ku wielkiemu zdumieniu, że nie było żakieta, kamizelki i kapelusza. Jakiś amator cudzej własności wykorzystał jego drzemkę i znikł z rzeczami, niewiadomo, w jakim kierunku.

ZELGOSZCZ, pow. starogardzki. W dniu 24 bm. rano około godz. 4-ej powstał we wsi Duży Bukowiec w stodołę majstra kolodziejkiego p. Czarneckiego ogień, który zniszczył doszczętnie stodołę, warsztat i chlew; p. Kajzerowi natomiast dom mieszkalny, stodołę i chlew, p. Jakubowi Komorowskiemu stodołę i chlew. Dzięki dzielnie prowadzonym zabiegom ochotniczej straży pożarnej Zelgoszcza i Bukowca zdołano wyratować inwentarz i urządzenia i pożar zlokalizować. Ogień podłożył uczeń 18-letni zatrudniony u p. Czarneckiego, który się przyniósł i natychmiast został aresztowany. Poszkodowani byli ubezpieczeni.

ARESZTOWANIE GWALCICIELI.

Kartuzy. W tych dniach przytransportowano do miejscowego więzienia sądowego 2 Niemców nazwiskiem Ewalda Maas'a i Ottona Kuszla, którzy usiłowali zniewolić 18-letnią Palas Friedę z Żyńszewa.

PIELGRZYMKI DO KALWARJI WEJHEROWSKIEJ.

Wejherowo. We czwartek 21 i piątek 22 maja przybyły z terenu W. M. Gdańska pielgrzymki i procesje pod kierownictwem księży, celem dorocznego odwiedzin Kalwarji tutejszej. Z okazji święta Wniebowstąpienia odbył się dnia pierwszego odpust gromadzący tłumy mieszkańców wsi okolicznych.

ZABÓJSTWO I POŻAR.

Wejherowo. Dnia wczorajszego podczas polowania na karły we wsi Częstokowie tuł powiatu rozegrała się tragedia. Pałający zazdrością ku swemu sąsiadowi panu K. gospodarz Borg strzelił doń czterokrotnie. Ostatnia kula ugodziła K. w tył głowy. Śmierć nastąpiła natychmiast. W związku z tem B. aresztowano.

W Gościecinie tuł powiatu w obojęściu p. Krefta 23 bm. o godz. 10-ej zrana z niewiadomych powodów wybuchł pożar. Całe obejście wraz z domem mieszkalnym spłonęło doszczętnie. Inwentarz żywy uratowano. Od pewnego czasu daje się zauważyć cykl podpałów. Policja jest na tropie sprawców.

RYBY ZNACZONE W RZECIE.

Bydgoszcz. Naukowy Instytut Rolniczy w Bydgoszczy względnie Pracownia Rybacka, przeprowadzają studia szczegółowe nad sposobami wędrówki lososi i troci i w tymże celu wpuszczono w ostat-

nich tygodniach do Brdy partje palczaków obu wymienionych gatunków, znaczonych srebrnymi płytkami z literą B i liczbą porządkową, umieszczonymi na srebrnym druciku w muskulaturze grzbietowej. Instytut zwraca się z prośbą do wszystkich rybaków, aby w wypadkach złowienia znaczonego osobnika, odsyłali płytki do Bydgoszczy z podaniem dokładnej wagi, płci i długości ryby, o ile możliwości należałoby także odesłać pewną ilość husek, przewód pokarmowy i głowę lososi. Za związane z tem koszta Instytut zwraca pieniądze.

KURS OŚWIATOWY WE WŁOCŁAWKU.

Włocławek. Z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się w dniach 17, 18 i 19 maja rb. we Włocławku trzydniowy kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej. Kurs ten zorganizował specjalny Komitet pod przewodnictwem ks. kanonika Pruskiego przy wybitnym współdziałaniu i pracy organizacyjnej p. Heleny Chruszczewskiej, Rutkowskiej i innych pań z pośród inteligencji wiejskiej.

W kursie wzięło udział 149 osób, w tem zaledwie 51 ze sfer nauczycielskich, a to dlatego tak mało, że miejscowy Zarząd Ogniska Nauczycielskiego zastosował niespotykany dotychczas wśród nauczycielstwa w stosunku do zamierzeń oświatowych terror względem swoich członków i wymagał od nich deklaracji, zobowiązujących do bojkotowania tego kursu. Natomiast wyjątkowo licznie wzięło udział w kursie ziemianstwo, zaczynające tu dobrze rozumieć potrzebę stwarzania wspólnie z przedstawicielami innych zawodów potrzebę organizowania czynnych ośrodków wpływów kulturalnych, oświatowych i ekonomicznych i szukające źródeł, ułatwiających opanowanie form i metod pracy społecznej.

Kurs ten prowadził: Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler i p. Kazimiera Rosinkiewiczówna z ramienia Koła Młodych Ziemianek.

WIEC OŚWIATOWY W DOBREM.

Dobre. Dnia 19 maja wieczorem odbył się w Dobrem pow. nieszawskiego wiec oświatowy, zorganizowany przez Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Do licznie zebranych mieszkańców miasteczka, głównie pracowników Cukrowni, w liczbie około 400 osób, przemawiał Dyrektor Macierzy p. J. Stemler na temat: „Jaką Polską powinna być”.

NIESZCZĘŚCIE SAMOCHODOWE.

Straszne nieszczęście samochodowe wydarzyło się na szosie między Warszawą a Skierniewicami. Jechało tam auto z szybkością 70 km. na godzinę. Pod Raszynem pękły nagle gumy. Skutek był straszny. Auto przekoziołkowało się po szosie kilka razy. Powstał krzyk i jęk. Z okolicznych pól zbiegli się chłopci do ratunku.

W tym momencie przejeżdżało auto Rogulskiego, dyrektora Twa Akc. „Siła i Światło”. Pomimo, że pan ten widział co się stało, nie zatrzymał się, lecz pojechał dalej. Chłopci poprzerosili rannych do chałup. Dopiero po pewnym czasie przejeżdżał szosą adwokat Dziewulski z Warszawy i spostrzegłszy katastrofę, zatrzymał auto i rannych odtransportował do Warszawy. Nazwiska ciężko rannych są: por. Rowiński, doktorowa Bościkowa, trzy siostry Sawickie. Józef Jankowski i Bol. Olszewski.

PRZYŁAPANIE FALSZERZY 20 ZŁOTÓWEK.

Warszawa. Swego czasu zgłosił się do sędziego śledczego w Warszawie dyr. jednego z domów bankowych pan, który rok temu był niewinnie zamieszany w aferę szpiegowską swego współpracownika Moszka Szabesa i do czasu ustalenia swej niewinności przesiedział trzy miesiące w więzieniu. Obecnie brat p. Szabesa, który w swoim czasie zdołał zbiec, Zygmunt Szabes zgłosił się do owego bankiera, zaproponował udział w puszczaniu w obieg fałszywych banknotów. Bankier zgodził się na tę propozycję, lecz udał się do sędziego śledczego i zameldował o wszystkim.

Bankierowi polecono nadal udawać wobec oszusta jego współnika. Zygmunt Szabes miał się spotkać dnia 14. b. m. w jednej z restauracji ze swym współnikiem.

Urządzone więc zasadzkę, ale ta wskutek nieostrożności portjera nie udała się, fałszerze zbiegli. Jednakże p. komisarz Bachrad zarządził natychmiast pościg i zdołał ująć Szabesa na Dw. Głównym przy kasie, gdy kupował bilet do Berlina. Następnie przystąpiono do dalszych aresztowań osób. Ogółem aresztowano 17 osób.

Po upływie pięciu dni wykryto fabrykę fałszywych banknotów w domu M. Wyczółkowskiego przy ul. Targowej. Znaleziono tam bowiem sporo fałszywych banknotów, 20-sto złotych, arkusze papieru gotowe do druku, farby oraz znaczną sumę pieniędzy fałszywych. Aresztowano żonę Wyczółkowskiego — Zofję i jego brata Józefa. Ten ostatni, przeprowadzony do 14 komisariatu usiłował popełnić samobójstwo.

W ciągu dalszych poszukiwań udało się funkcjonariuszom Urz. Śl. wykryć w składzie ram mieszczańskim się w tym samym domu przy ul. Targowej, prasę do odbijania banknotów oraz makulaturę a w piwnicy kamienie litograficzne do druku banknotów 20 i 50-cio złotych oraz 10-cie dolarowych.

Za hersztem bandy fałszerzy Michałem Wyczółkowskim, który zbiegił w kierunku Gdańska, zarządono pościg.

BRATOBÓJSTWO.

Gródek. W Tolszowie w powiecie gródeckim zdarzył się wypadek, który również świadczy o wielkim zwyrodnieniu wśród dorastającego pokolenia. Wypadek ten przedstawia się następująco: Oto 18-letni Piotr Grecki, w nocy zażądał od swego brata przyrodniego Jana Sawki, by ten wrócił pewnemu parobkowi owijaczce, które mu przed kilku dniami ukradł i bochenek chleba. Greckiemu bowiem wstyd było, że parobek ów się u niego o to wspomina. Gdy Sawko temu odmówił, Grecki uderzył go pięścią w piersi, a następnie chwycił za gardło i zadusił. Bratobójca został aresztowany.

WOJNA DWÓCH WSI.

Lublin. Do czego doprowadzić może zawiść i współzawodnictwo sąsiedzkich gmin, wykazuje wypadek, jaki się zdarzył w kolonii Babin w gminie Bełżyce. Oto dnia 16 bm. około północy wybuchł tam w zabudowaniach gospodarskich Andrzeja Wójtowicza groźny pożar. Zbudzona ze snu ludność pospieszyła na ratunek, który okazał się o tyle skuteczny, że nie dopuścił do rozszerzenia pożaru. Spłonęły stodoła ze zbożem, narzędzia rolnicze, dachy i wewnętrzne urządzenia domów drewnianego i murowanego, wartości ogółnej około 10.000 złotych. Wszczęte śledztwo policyjne ustaliło, że ogień powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

W trakcie dochodzeń i wywiadów wyszła na jaw rzecz niezwykła.

Mianowicie wszelkie podejrzenia o podpalenie i ślady skierowały się ku sąsiedniej wsi Radawiec. Okazało się bowiem, że już od dłuższego czasu mieszkańcy wsi Radawiec pałają zęstem ku swym przeciwnikom z kolonii Babin. Osłą nieporozumienia był w tym wypadku Radawiec, niedawno rozparcelowany. Do utrzymania działek rościli sobie pretensje mieszkańcy Radawca, uprzedzili ich jednak w tem „babiniarze” nie dopuszczając do parcelowania ziemi radawczyków. Ci ostatni za czyn ten postanowili śrogo zemścić się nad szczęśliwymi zdobywcami ziemi.

Niedawno wiec mieszk. Babina, Kazimierz Wójtowicz otrzymał od radawczyków „wyrok śmierci i ognia”, a podobno i wielu innych gospodarzy. Policja w tej sprawie prowadzi energiczne śledztwo.

Walka ta dwu polskich wsi upodabnia się całkowicie do krwawych zapasów współzawodniczych ferm amerykańskich z przed laty.

KŁĘSKA POŻARÓW W LUBELSZCZYŹNIE.

Lublin. Jak donosi „Gł. Lubelski” w województwie lubelskim szerzy się w zastraszający sposób plaga pożarów. Codziennie nadchodzi wieści o nowych ofiarach szalejącego żywiołu, powodującego mniejsze lub większe straty, obejmującego pojedyncze zagrody i wsie całe. Wybuchają tu, to tam, w różnych powiatach województwa pochłaniając nie tylko budynki, inwentarz martwy i żywy, lecz nawet ludzi, najczęściej bezradne wobec potęgi żywiołu — dzieci.

W dniu 11 bm. np. we wsi Jamniki gm. Wola Wereszczyńska pow. włodawskiego w czasie pożaru, który wybuchł po południu, spaliła się dwuletnia córka poszkodowanego wiościanina Janiuka — nie mogąc znikąd znaleźć ratunku. Płomienie pochłonęły ponadto dom i stodołę poszkodowanego Konstantego Sacharuka, wraz z krową, znajdującą się w stodołę

na uwięzi. Pożar, jak się okazało później spowodował 6-letni syn Sacharuka, bawiąc się lekkomyślnie ogniem.

W nocy na 10 maja wybuchł pożar we wsi Bronisławów gm. Syrokomia, pow. łukowskiego, skutkiem którego spalił się dom i stodoła. Tutaj znów pożar spowodowany został wadliwością w urządzeniu komina.

Również w nocy z dnia 11 na 12 bm. wybuchł pożar w osadzie Łaskarzew, pow. garwolińskiego. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, pożar został stłumiony w zarodku. Zachodzi podejrzenie, iż ogień w stodole podłoża umyślnie jakaś ręka zbrodnicza.

Dnia 14 bm. wybuchł pożar w lesie należącym do majątku Adamów, gm. Suchowola, pow. zamojskiego, gdzie spaliło się drzewo w sągach na szkodę fabryki giętych mebli w Bondyżu, gm. Suchowola, firmy „K. Czernski i inż. Jakimowicz”. Ogień zniszczył 200 m³ drzewa opałowego i 70 m. budulicowego, ogólnej wartości 2.600 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem ze strony pracujących tam włościan.

Tegoż samego dnia o godz. 14.30. wybuchł pożar we wsi Derlatka gm. Kłoczew pow. garwolińskiego z przyczyny którego splonęły zabudowania gospodarskie Jana i Adama braci Slenzaków, składające się z dwu stodół i jednej obory. Zginęły w ogniu również narzędzia gospodarskie i 2 krowy, których nie udało się uratować. Dochodzenie policyjne wykazało, iż ogień wzniesli dwaj synowie poszkodowanych Jan i Stanisław, bawiący się zapalnikami, tuż obok zabudowań.

NIEFORTUNNY POPIS POSŁA Z „WYZWOLENIA”.

Wolbrom. W d. 17. maja odbył się w Wolbromie wiec wyzwolenców, na który przyjechał poseł Tabor. Na rynku pod pomnikiem Kilińskiego zebrała się spora gromada ludzi, mieszczan i okolicznych włościan, do których przemówił wymieniony poseł. Dopóki na początku swojego przemówienia omawiał nasze położenie w stosunku do zagranicy, było dobrze. Trudno jednak, by wyzwoleniec nie puścił się na demagogię. Między innymi według opinii posła Tabora ma być źle w Polsce dlatego, że Prezydent jest stary i że słucha obozu narodowego. Wówczas słuchał oburzeni bredniami posła podnieśli stanowczy protest przeciw podobnym wywodom i nie pozwolili wywrotowemu posłowi w ubliżyć Prezydentowi Rzeczypospolitej. Trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje Prezydent Wojciechowski!” nauczyła ludność posła, że w podobny sposób mówić mu nie pozwolą. Gdy ten w dalszym ciągu próbował zebranie podtrzymać i wystąpić przeciwko nadmiernej liczbie policji w państwie, znowu posłowi przerwano i jeden z miejscowych obywateli podniesionym głosem zawołał: „Przy takich posłach w państwie i przy takiej robocie niszczącej liczba policji jest chyba za mała.

Prowadzicie państwo w przepaść!” Po tym okrzyku nie dopuszczono już niefortunnego posła do głosu. Ludność oburzona usunęła go ze stopni pomnika i kiedy posłowi zaczęło być ciasno, głośno wołał o pomoc policji. Wówczas serdeczny śmiech zgromadzonych i docinki pod adresem posła: „jako?! podobno za dużo policji i ma być niepotrzebna, a sam panie posle wołasz o pomoc tej policji?!“ dopełniły miary. Dość powiedzieć, że i policja nie obroniła posła od rozmaitych przykrych dla niego kulaków i docinków, a patryjotyczna miejscowa ludność nie pozwoliła nawet posłowi burzyć w państwie i poniewierać rządu i władz państwowych.

Natychmiast po odejściu posła zebrali się miejscowi obywatele i do prezesa ministrów Władysława Grabskiego wysłali telegram wyrażający hołd Prezydentowi Rzplitej.

SKAZANIE GLUCHONIEMEGO NA ŚMIERĆ. Tarnopol. W Tarnopolu wydarzył się pierwszy wypadek skazania na śmierć głuchoniemego Karola Czupurę, oskarżonego o zabicie 14-letniego chłopca.

DWUNASTOLETNI MORDERCA. Lwów. W Niemirowie zdarzył się znowu wypadek świadczący o strasznym zdemoralizowaniu wśród nieletnich. Oto Władysław Worotny, 12 letni uczeń IV klasy ludowej, zamieszkały w Niemirowie, pasąc bydło na pastwisku posprezczał się z innym chłopakiem Oleksym Osmakiem, za którym ujął się 13-letni Marjan Kotowicz, również z Niemirowa. Wówczas Worotny rzucił się na Kotowicza z dobytym nożem w rękę i zadał mu ranę w prawą nogę, powyżej kolana, co spowodowało w przeciągu godziny śmierć ranego, skutkiem upływu krwi. Worotny po dokonaniu tego czynu uciekł. Policja czyni za nim poszukiwania.

NACO NIEMCOM SA POTRZEBNE NIESZCZĘŚCIA.

W „Ostpreussische Zeitung“ nr 119 pojawił się artykuł „Das Korridor-Unglück”. Znajduje się w tym artykule następujący charakterystyczny ustęp:

„Zalować prawie można, że przy nieszczęściu nie zostało kilku Anglików lub Amerykanów poszkodowanych. Wtenczas byłaby kwestja „korytarza” szybko rozwiązana i prawdopodobnie na naszą korzyść zmieniona”.

Dziwią się, że tak długo nie wydarzyło się nieszczęście w „korytarzu” a dziś znowu ubolewają nad tem, że kilku Anglików i Amerykanów szkody nie poniosło.

Rozmaitości.

OSOBLIWE WĄTLIWOŚCI ROŚLINY „JAZE”.

(r) Poszukiwacze osobliwości wykryli nową osobliwą roślinę, która rośnie w Kolumbji i przez krajowców nazwana jest „jaze”. Ludność miejscowa i koloniści używają jej jako środka leczniczego przeciw strasznej chorobie beri-beri. Oprócz właściwości leczniczych posiada ona także, jeżeli wierzyć można informatorom piszącym o tej roślinie, jeszcze inne, a mianowicie: po przyjęciu w postaci odwaru przygotowanego przez fetyszystów, „jaze” wywołuje swojego rodzaju obłąkanie, połączone ze zdolnościami telepatycznymi jasnowidzeniem i t. p.

Oto co pisze w tej sprawie dr. Bayon: Badaniem dziwnych własności tej rośliny zajęli się w ostatnich czasach uczeni, między innymi dr. Sao Paulo i dr. Zerde Bayon.

Zaraz po przyjęciu napoju przygotowanego z „jaze”; osobnik zaczyna widzieć wszystko w barwie niebieskiej; a następnie popada w stan zamęcenia umysłowego. Po pewnym, stosunkowo krótkim czasie, zaburzenia umysłowe otrzymują charakter bardzo silny, poczem przy bierają jedną typową i niezmienną postać, która, mówiąc nawiąsem, jest bardzo ciekawa. Osobnikowi zdaje się mianowicie, że jest czworonogiem i to takim, który w stanie normalnym z różnych względów osobistych budzi w nim największe zainteresowanie. Z chwilą, gdy obłąkanie doszło do tego momentu, upojony „jaze” biegnie do lasu, nasładowuje głos zwierzęcia; w które jakby się przeistoczył, napada na przechodniów, chcąc ich pożreć i t. p. Podczas upojenia osobnik doświadcza również szczególnego stanu, który najlepiej możnaby nazwać jasnowidzeniem i telepatją. Widzi więc i słyszy rzeczy bardzo oddalone, odczuwa drogą telepatyczną wydarzenia, — które zaszły wśród innych plemion tubylczych lub białych mieszkańców Kolumbji i t. p.

Dr. Bayon wypróbował tego magicznego środka na pułkownika C. Morales, komendancie oddziału wojskowego w Kolumbji. Pułkownik przyjął przed snem 16 kropel „jaze”, rozcieńczonego w wodzie. Oprócz innych przeżyć, których zaznał; pułkownik oznajmił na drugi dzień zrana dr. Bayonowi, że śniło mu się, że ojciec jego (pułkownika) umarł a siostra zachorowała.

Dopiero w miesiąc potem dziwnym widzeniu przyjechał kurjer z listami, w których znajdowała się wiadomość o śmierci ojca i chorobie siostry.

Dziki plemiona Kolumbji kultuwają „jaze” z nadzwyczajną pieczołowitością, gdyż roślina ta poza właściwościami, o których była mowa, wywołuje jeszcze bardzo piękne złudy wzrokowe i pełne rozkoszy stany.

Dział gospodarczy.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 27. 5. 25. Szpędzono 634 szt. bydła, 2381 szt. świń, 966 szt. cieląt, 520 szt. owiec wółow 75, buhaji 235, krów 324, kóz . Razem 4501 zwierząt.

Placono za 100 kg. żyw. wagi za: BYDŁO:

Woły: pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane - - - - - 84-86
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7 - - - - - 70-72
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone - - - - - 60
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze - - - - - 60

Stadniki: pełnomięsiste młodsze - - - - - 72-76
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze - - - - - 62-64

Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej - - - - - 84-86
pełnomięsiste wytuczone krowy, najw. wartości rzeźnej do lat 7 - - - - - 72-74
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki - - - - - 60-62
miernie odżywione krowy i jałówki - - - - - 40-50
licho odżywione krowy i jałówki - - - - - 40-50

CIELETA: najprzedniejsze cielęta tuczne - - - - - 70
średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki - - - - - 60
mniej tuczne cielęta i dobre ssaki - - - - - 50
liche ssaki - - - - - 50

OWCE: jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne - - - - - 56-60
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce - - - - - 60-62
miernie odżywione skopy i owce - - - - - 40
liche jagnięta i owce - - - - - 40

SWINIE: pełnomięsiste od 120-150 kg żyw. wagi - - - - - 114
pełnomięsiste od 100-120 kg. żyw. wagi - - - - - 110
pełnomięsiste od 80-100 kg. żyw. wagi - - - - - 102-104
młodsze świnię ponad 80 " - - - - - 92-96
maciory i późne kastraty " - - - - - 90-104

Przebieg targu: spokojny.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Składy komisowe Państw. Zakładów Naftowych
POLMIN
TECHNONAFT - TORUŃ
Stary Rynek 27. — Telefon 399. (d8210)
Stale na składzie!
BENZYNA lekka, średnia, ciężka
po cenach najniż. dozwolon. przez Polski Kartel Naftowy
Oliwy maszynowe i samochodowe. Smary.
Stacja benzynowa na Starym Rynku 27. Tel. 399.

Torfiarki
po cenach konkurencyjnych.
Prasy do torfu
o wielkiej działalności
do zapędu mechanicznego.
ZWIĄZKOWA CENTRALA MASZYN, T. A.
Poznań, ul. Wjazdowa 9. (k3348)

Inspektorów, akwizytorów i agentów
do przyjmowania deklaracji na ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem, nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, od szkód transportowych oraz szyb od rozbicia, na pensję i prowizję poszukuje:
Towarzystwo Ubezpieczeń „SILESTIA” Sp. Akc.
Oddział w Toruniu (k3735)
ul. Piekary nr. 26. — Telefon nr. 349.

Makulatura
w każdej ilości do nabycia
w eksped. „Słowa Pomorskiego”.

Różne.
Chudnięcie
szybkie przybranie na wadze i pełny, kwitnący wygląd powoduje „Plenusan”, witaminowy proszek wzmacniający. Polecany przez lekarzy. Cena pudełka zł. 6, 4 pudełka zł. 22. (k3792)
Szczegółowa broszura nr. 6 gratis. Dr. Gebhardt & Co. Gdańsk. Am Leegen Tor 15

STANISŁAW KOPEC
Zakład (d 15)
Krawiecko Kuśnierski
wykonuje wszelkie prace elegancko, punktualnie tanio! Sukiennicza nr. 18.
Maszyny
do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego” hurtowo-detalicznie poleca składowa fabryczna „The Kasprzycki Comp.” w Warszawie, M. r. szalkowska 158, tel. 104-51
Dogodne spłaty ratami. Prowinęja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce Sienkiewicza 31 Lublin, Szpitalna 17, d8665

Motocykl
tanie do sprzedania 8 P. S dwucylindrowy z przyczepką. Bydgoszcz - Okole, Grunwaldzka 89 d8671.
Motocykl
z przyczepką „INDIAN BIGH-CHIEF” 12-15 koni najnowszy model, mało używany tanio sprzedam.
TORUŃ, Mickiewicza 83, 3 p. na prawo. d10052

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
gruby za tonę na kredyt i za gotówkę 17.-zł.
BONAJSKA MIKOŁÓW

Odlewnia i obróbka metali i armatur
wykonuje na zamówienie
wszelkie odlewy z dostarczonych względnie niewłasnych modeli.
Dostawa natychmiastowa.
Produkcja części samochodowych i motorów spalinowych
Specjalność tryby stalowe
Nowoczesna frezarnia. Nowoczesna frezarnia.

Kracia Cierpiałkowscy
Chełm. szosa 33 Toruń Telefon nr. 1471
Dla młynarzy.
PRZESIEWACZE
gotowe do użytku na sprzedaż.
Młyn Lubicki T. z o.p.
Tel. 96 i 166 TORUŃ Kopernika 14

Hotel w powiatowym mieście w najlepszym położeniu natychmiast do wydzierżawienia.
Tylko spieszne oferty będą uwzględn. Zgł. przyjmuje d8672
Kino „Colloseum” w Chełmie.

Towary kolonialne, spożywcze, delikatesy, wina, wódki i lik.
poleca
po znacznie nisk cenach pierwszej jakości
F. Raczyński,
Toruń, ul. św. Ducha 12.
(narożnik Kopernika) // Telefon 437.

Suchatówko! Letnisko!
Miejsce wycieczkowe. — Restauracja nad jeziorem.
wł. Wincenty Średziński
poleca na miesiąc
letnie pokoje
z całkowitem utrzymaniem ewtl. i kuchnią po cenach bardzo przystępnych.
Mieszkania zupełnie przy lesie. Urządzenie jak najwygodn. i odpowied wszelkim wymaganiom. Również polec. Sz. Towarz., szkołom, swe piękne ubikacje, ogrody i wielką salę.
Stacja kolej. i poczta w miejscu.
O łaskawe poparcie prosi (d8750)
Wincenty Średziński.

Siewniki
ręczne
Oryginał senior.
polecam korzystnie. (d8168)
F. Kujawski,
Fabryka maszyn. TORUŃ Telef. 1485.

Nadmierna otyłość
usuwa herbata ziołowa Baldur, aptekarza Schlechta. Zupelnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Po magą przemianę materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3,50, 4 pudełka zł. 12.
k 3870 Dr. Gebhardt & Co. Gdańsk.

Konwie do mleka
z jednej sztuki sztancowane
od 10-20 ltr.
d 8774 poleca
Firma Falarski i Radaike, Toruń.